Fot. Anna Bazanowska

Tu - złoty liść. Tam rudy blask
I srebrny mech na śliwie.
Otwieraj oczy i patrz! Patrz!
Barwami cię zadziwię.

W złotym szeleście stoi klon
I szumi jak muzyka.
A złoto, poszum czyjeż są?
Toć pana Października.

Hanna Januszewska

Drodzy Czytelnicy

Witam w październikowym wydaniu „Dynowinki". Tym, którym szkoda lata dedykuję ten ciepły wiersz i uśmiech *jesiennego elfa*.

Zapraszam w podróż; i tę daleką - Koleją Transsyberyjską w celu odkrycia uroków Rosji, i taką krótszą, po naszej najbliższej okolicy.

W październiku nie może zabraknąć artykułu poświęconego nauczycielom, tym razem dowiemy się, jak to w szkole drzewiej bywało, a z Dynowskim Niezwyczajnym pobujamy w chmurach.

Przywitajmy też serdecznie pierwszaków i może przypomnimy sobie swoich szkolnych kolegów z tamtych szczęśliwych, beztroskich, młodzieńczych lat.

Nie zabraknie również stałych rubryk, na których lekturę w imieniu redakcji serdecznie zapraszam.

Diana Wasylowska-Kilon

CO SŁYCHAĆ W STOWARZYSZENIU?

Członkowie i sympatycy Towarzystwa Przyjaciół Dynowa przeprowadzą wzorem lat ubiegłych w dniu 1 listopada, publiczną zbiórkę pieniędzy na ratowanie pomników na „starym cmentarzu" w Dynowie. Dwuosobowe zespoły ustawione przy trzech bramach cmentarnych będą „kwestować" w godzinach od 8 do 18.

Pragnę przypomnieć, że w trakcie podobnej zbiórki zebrano w 2005 r. kwotę 1.923,95 zł, zaś w roku 2006 kwotę 2.439,65 zł.

Zebrane pieniądze wykorzystano m.in. na remont kaplicy cmentarnej oraz renowację pomnika nieznanego uczestnika Powstania Styczniowego.

Pragnę również poinformować, iż w trakcie przeprowadzonej zbiórki publicznej na renowację zabytkowej kaplicki przy ul. Piłsudskiego 174 zebrano łącznie kwotę 4.083,50 zł. Z kwoty tej do dnia 8.10.2007 r. poniesiono wydatki na kwotę 2.477,45 zł. Ostateczne zakończenie prac renowacyjnych nastąpi do dnia 15.11.2007 r..

Zarząd Towarzystwa zamierza kontynuować renowację dalszych zabytkowych kaplic i innych „pomników z przeszłości" znajdujących się na terenie miasta z nastaniem wiosny.

Prezes Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Regionu Dynowskiego Towarzystwa Przyjaciół Dynowa dr Andrzej Stankiewicz

URZĄD MIEJSKI DYNÓW
BURMISTRZ INFORMUJE

Informacje dotyczące inwestycji drogowych na terenie Gminy Miejskiej Dynów.

1. Remont i zabezpieczenie osuwiska oraz prace stabilizacyjne na drodze nr 5098/3 ul. Krzywa w Dynowie – etap I i etap II (umowa z MSWiA – Biuro ds. Usuwania Skutków Klęsk Żywiołowych)

Okres realizacji : 31.08.2006r. - 07.09.2007r.
Całkowity koszt : 639 981,96 zł
Dofinansowanie : 350 000,00 zł

Wykonawca robót: Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych i Drogowych w Krośnie, umowa o roboty budowlane z dnia 31.08.2006r.

2. Remont nawierzchni dróg gminnych: ul. Błonie w Dynowie i ul. Jaklów w Dynowie (umowy z MSWiA – Biuro ds. Usuwania Skutków Klęsk Żywiołowych)

Okres realizacji : 15.06.2007r. - 31.08.2007r.
Całkowity koszt : 118 235,39 zł
Dofinansowanie : 94 588,00 zł

Wykonawca robót: Zakład Drogowy Tadeusz Popek i Syn Spółka Jawna – Rozbórz Długi 57 A, 37 – 580 Pruchnik, umowa o roboty budowlane z dnia 15.06.2007r.
Wykonano remont nawierzchni dróg na łącznej długości 390 mb. – nawierzchnia asfaltowa ul. Błonie; 150 mb – nawierzchnia tłuczniowa ul. Jaklów.

3. Remont nawierzchni dróg gminnych zlokalizowanych na Osiedlu Wyszyńskiego w Dynowie: ul. Sienkiewicza, ul. Konopnickiej, ul. Słowackiego, ul. Piotra Skargi, ul. Matejki, ul. Sobieskiego oraz remont nawierzchni drogi gminnej, ul. Zielona w Dynowie
(umowy z MSWiA – Biuro ds. Usuwania Skutków Klęsk Żywiołowych)

Osiedle Wyszyńskiego w Dynowie

Okres realizacji : 21.08.2007r. - 28.09.2007r.
Całkowity koszt : 98 761,24 zł
Dofinansowanie : 79 008,00 zł

Wykonawca robót: Podkarpacki Holding Budowy Dróg „DROGBUD" Sp. z o.o., 38 – 100 Strzyżów, ul. 1 Maja 42, umowa o roboty budowlane z dnia 21.08.2007r.
Wykonano remont nawierzchni dróg na łącznej długości 665 mb. – nawierzchnia asfaltowa.

ul. Zielona w Dynowie

Okres realizacji : 23.08.2007r. - 28.09.2007r.
Całkowity koszt : 45 014,66 zł
Dofinansowanie : 20 992,00 zł

Wykonawca robót: Rejon Budowy Dróg I Mostów w Krośnie Sp. z o.o., 38 – 400 Krosno, ul. Tysiąclecia 38, umowa o roboty budowlane z dnia 23.08.2007r.
Wykonano remont nawierzchni drogi na długości 215 mb. – nawierzchnia asfaltowa.

4. Rekultywacja drogi gminnej (rolniczej) nr ewid. 6271 w Dynowie.
(umowy z PZMiUW w Rzeszowie)

Okres realizacji : 01.08.2007r. - 28.09.2007r.
Całkowity koszt : 32 854,63 zł
Dofinansowanie : 14 600,00 zł

Wykonawca robót: Rejon Budowy Dróg I Mostów w Krośnie Sp.z o.o., 38 – 400 Krosno, ul. Tysiąclecia 38, umowa o roboty budowlane z dnia 01.08.2007r.
Wykonano remont nawierzchni drogi na długości 420 mb. – nawierzchnia żwirowa wzmocniona tłuczniem kamiennym.

5. Remont nawierzchni drogi gminnej nr ewid. 2563 ul. Podgórska w Dynowie.
(dofinansowanie z MSWiA – Biuro ds. Usuwania Skutków Klęsk Żywiołowych)

Okres realizacji : 11.10.2007r. - 30.11.2007r.
Całkowity koszt : 412 518,50 zł
Dofinansowanie : 300 000,00 zł

Wykonawca robót: Podkarpacki Holding Budowy Dróg „DROGBUD" Sp. z o.o., 38 – 100 Strzyżów, ul. 1 Maja 42, umowa o roboty budowlane z dnia 11.10.2007r.
Zadanie w trakcie realizacji – w dniu 11.10.2007r. podpisano umowę o roboty budowlane.
Przewidziany odcinek drogi do remontu 1410 mb. – nawierzchnia asfaltowa.

6. Przebudowa drogi powiatowej ul. Świerczewskiego w Dynowie.
(partycypacja w kosztach pomiędzy Gminą Miejską Dynów i Starostwem Powiatowym w Rzeszowie)

Dofinansowanie Gminy Miejskiej Dynów : 100 000,00 zł

Wykonawca robót: Gospodarka Komunalna w Błażowej Sp. z o.o., 36 – 030 Błażowa, ul. 3 - go Maja 35, umowa o roboty budowlane ze Starostwem Powiatowym w Rzeszowie.
Zadanie w trakcie realizacji – wykonano remont chodników dla pieszych na łącznej długości 600 mb.
W dalszym etapie planowane jest wykonanie nawierzchni asfaltowej na odcinku drogi długości 400 mb.

7. Remont nawierzchni drogi gminnej: ul. Strażacka w Dynowie

Okres realizacji : 15.06.2007r. - 31.08.2007r.
Całkowity koszt : 8 861,10 zł

Wykonawca robót: Zakład Drogowy Tadeusz Popek i Syn Spółka Jawna – Rozbórz Długi 57 A, 37 – 580 Pruchnik.
Wykonano remont nawierzchni drogi na długości 53 mb. – nawierzchnia asfaltowa.

Nadzieję na poprawę stanu dróg w najbliższych latach daje wzrost wydatków na tę dziedzinę. Znaczna część środków przeznaczonych na ten cel nie pochodzi z budżetu Miasta. Udało się je pozyskać dzięki podjętym staraniom. Potrzeby w tym zakresie są nadal duże, dlatego planuję kolejne działania w celu zdobycia dalszych środków.

Burmistrz Miasta Dynowa
Zygmunt Frańczak

ROCZNICA
STRAJKU CHŁOPSKIEGO W HARCIE

W siedemdziesiątą rocznicę **Strajku Chłopskiego** w **Harcie** ludowcy i mieszkańcy Dynowszczyzny uczcili pamięć ofiar tamtych wydarzeń.

Przy pomniku zarówno poseł RP **Jan Bury** jak i radny Rady Powiatu Rzeszowskiego **Aleksander Stochmal** zwracając się do licznie zgromadzonych uczestników spotkania wyrazili najwyższy szacunek dla chłopów i ludowców, którzy 70 lat temu – zdesperowani koszmarem wielkiego kryzysu gospodarczego, który panował w latach 30-tych ubiegłego stulecia w naszym kraju szczególnie odczuwanego na wsi, w obliczu łamania podstawowych praw obywatelskich przez ówczesne sanacyjne władze – przeszli od słów do czynów i podjęli bezkompromisową walkę o zmianę na lepsze życia mieszkańców wsi.

Po złożeniu przy pomniku wieńców i wiązanek kwiatów w **Kościele Parafialnym pw. Św. Mikołaja w Harcie** odbyło się nabożeństwo w intencji pomordowanych i uczestników **Strajku Chłopskiego z 1937 r.**

Mszę Świętą odprawił ks. Proboszcz Parafii Harta **Tadeusz Ozga** w asyście ks. **Rafała Śliwy**, ks. **Stanisława Śliwy** i ks. **Wojciecha Wojtasa**, który w wygłoszonej homilii wielokrotnie nawiązał do tamtego trudnego okresu w historii Polski i tragicznych wydarzeń.

Pogram obchodów 70-tej rocznicy **Strajku Chłopskiego** w Harcie zakończyło spotkanie w Domu

Strażaka ludowców i strażaków, które prowadził prezes Zarządu Powiatowego PSL **Jerzy Wiśniewski**.

W rocznicowych uroczystościach oprócz mieszkańców Dynowszczyzny wzięli udział: **poseł RP Jan Bury, burmistrz Błażowej Stanisław Najda, burmistrz Dynowa Zygmunt Frańczak, wójt Gm. Dynów Adam Chrobak, radni Sejmiku Województwa Podkarpackiego, radni Rady Powiatu Rzeszowskiego, przewodniczący i radni Rady Gminy Błażowa, radni Rady Miasta Dynowa, przewodniczący i radni Rady Gminy Dynów, sołtysi wsi Gm. Dynów, dyrektorzy, nauczyciele i młodzież szkół Dynowszczyzny, poczty sztandarowe: Liceum Ogólnokształcącego Dynów i Zespołu Szkół Zawodowych Dynów, Ochotniczych Straży Pożarnych Dynowszczyzny, Zarządów Gminnych Polskiego Stronnictwa Ludowego z Powiatu Rzeszowskiego, członkowie Zarządu Powiatowego Polskiego Stronnictwa Ludowego w Rzeszowie i Orkiestra Dęta OSP Harta.**

Pragnę serdecznie podziękować wszystkim tym którzy przyczynili się do organizacji tych uroczystości a w szczególności: **Ks. Proboszczowi Tadeuszowi Ozdze, Wójtowi Gm. Dynów Adamowi Chrobakowi** i **Dyrektorowi Zespołu Szkół w Nr 2 w Harcie Krzysztofowi Kędzierskiemu** oraz **Prezesowi Zarządu Powiatowego PSL w Rzeszowie Jerzemu Wiśniewskiemu**.

Aleksander Stochmal
Radny Powiatu Rzeszowskiego

Więcej na stronie
www.aleksander.stochmal.prv.pl

Dodać siebie do tego, co się zostaje

Zdjęcie Autor fot. Mariusz Choma

W życiu każdego z nas przychodzi czas, w którym zamykamy ważne okresy powinności jakie mieliśmy do spełnienia. Dla Pani Dyrektor Marii Radoń takim okresem czasu było 16 lat pełnienia funkcji Dyrektora szkoły. Było to dla Niej wyzwanie, które mogła i chciała realizować razem z Nami i dla Nas. Mogliśmy wspólnie kreować proces kształcenia i wychowania wielu pokoleń naszej młodzieży i pomagać kierować szkołą. Pani Dyrektor dziękujemy za profesjonalizm, trudną i rzetelną pracę, za wsparcie i pomoc we wszystkich zadaniach. Jakie wydarzenia i przemiany wpisały się w te lata?

Maria Radoń - absolwentka i nauczycielka Almae Matris Dynoviensis

„Zanim uczeń zdecyduje,
kim będzie w przyszłości,
pozwólmy mu w szkole być sobą „

Znakomite wyniki w nauce i świetne osiągnięcia sportowe były wizytówką jej czteroletniej edukacji w liceum dynowskim. Dojeżdżanie z pobliskiej miejscowości oraz obowiązki domowe nie stanęły na przeszkodzie do realizacji wymarzonego celu. W roku 1973 podjęła studia na Uniwersytecie Jagiellońskim na wydziale filologicznym . Do opuszczonej przed 4 laty szkoły powróciła z dyplomem magistra. Od tej chwili wzięła na siebie nie byle jaką odpowiedzialność; matury wielu pokoleń . Na przestrzeni tych lat zmieniały się wymagania, standardy, kanony lektur. Jednak ortografia nie podlegała reformom, dawała się jednakowo we znaki. Rekordziści potrafili „uraczyć" kilkudziesięcioma błędami w jednym wypracowaniu. Gdyby gromadziła zapiski, mogłaby wydać sporej grubości zeszyt ze szkolnym humorem. Udało się jej wykształcić wiele polonistek. Jadwiga Pinderska, jej uczennica, sięgnęła w roku 1991 po tytuł finalistki Olimpiady Centralnej z Literatury i Języka Polskiego. Znana dziennikarka, Anna Marszałek, miała w niej surowego recenzenta . Badanie wyników nauczania w jej klasach dawało obraz solidnej, wytrwałej pracy. Znakomicie sprawdzała się w roli wychowawczyni. Zawsze gotowa służyć pomocą i dobrą radą. Opiekowała się samorządem szkolnym, a ten kredyt zaufania- wypłacony na wiele lat- był wyrazem jej umiejętnego podejścia do problemów młodzieży. Wyedukowała całe pokolenia recytatorów, którzy zachwycali swoimi umiejętnościami jury konkursowe. Nikt nie zliczy dziś wycieczek, wyjazdów do kina czy dyżurów na dyskotekach. Do tego dochodziły obowiązki związane z funkcjonowaniem internatu. Dyrektor Gminny Szkół w Dynowie nagrodził jej wysiłki w roku 1983, zaś Dyrektorzy LO w 1987 i 1989 .

Dobroczynny wpływ na sukcesy

Funkcję dyrektora LO w Dynowie zaczęła pełnić od roku 1991.W latach 1989/91-1990/91 pełniła funkcję wicedyrektora. Przez cały ten czas troszczyła się o wysoki poziom dydaktyczno-wychowawczy Szkoły. Pani Dyrektor osiągała bardzo dobre wyniki w nauczaniu swojego przedmiotu potwierdzone stuprocentową zdawalnością egzaminu maturalnego z j.polskiego w prowadzonych przez siebie klasach. Dbała także wysoki poziom nauczania ze wszystkich przedmiotów, czego potwierdzeniem był coroczny udział uczniów w konkursach i olimpiadach przedmiotowych na szczeblu okręgowym (j.polski, j.niemiecki, j.angielski, historia, matematyka, biologia, ekologia, ochrona środowiska, plastyka, wiedza religijna) i centralnym. Od 1991r. w olimpiadach przedmiotowych na szczeblu centralnym uczestniczyło 29 uczniów, z czego 3 zostało laureatami (Olimpiada Wiedzy Pożarniczej, Wiedzy Religioznawczej, Olimpiada Biologiczna, Olimpiada z Ochrony Środowiska) oraz 8 finalistami (Olimpiada Biologiczna, Ekologiczna i Ochrony Środowiska, Olimpiada Wiedzy Teologicznej). W 1997r. Szkoła otrzymała Nagrodę Specjalną z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska za szerzenie edukacji ekologicznej wśród dzieci i młodzieży (w latach 1988-2006 - 18 uczestników z czego aż 7 finalistów Olimpiady Ekologicznej i Ochrony Środowiska III st.). Od roku 2004 uczniowie wygrywali przez trzy kolejne lata Powiatowy Konkurs z Języka Angielskiego i Języka Niemieckiego. Natomiast uczeń Michał Sycz zakwalifikował się na mistrzostwa Polski w rozgrywkach szachowych. Swoje umiejętności przekuwał nieustannie na czołowe miejsca .Mateusz Gładysz oraz Bartłomiej Słota znaleźli się w gronie finalistów podczas Mistrzostw Polski w Grach Matematycznych i Logicznych. Pani Dyrektor organizowała zajęcia pozalekcyjne dla uczniów uzdolnionych, którzy chcieli rozwijać swoje zainteresowania w zakresie tańca, recytacji, kabaretu, sportowych gier zespołowych. Efektem tej pracy były czołowe lokaty w konkursach na szczeblu miasta, gminy, powiatu a nawet województwa. Dzięki odpowiedniemu motywowaniu nauczycieli do pracy z młodzieżą uzdolnioną artystycznie, wpisaliśmy się na stałe w kalendarze konkursowe. Nie brakowało nas, gdy była organizowana Złota Szpila – Wojewódzki Konkurs Satyryczny, Ogólnopolski Konkurs Recytatorski, Wojewódzki Konkurs Prozy i Poezji Niemieckojęzycznej czy Kolęd i Zwyczajów. Pokazaliśmy klasę podczas „Licealiady" zdobywając Mistrzostwo

powiatu w piłce siatkowej dziewcząt i chłopców oraz w piłce koszykowej dziewcząt w latach 2000/01 – 2003/04.Za ubiegły rok szkolny przyznano LO w Dynowie I miejsce w powiecie biorąc pod uwagę wszelkie zawody w ramach „Licealiady".

W rankingu „Newsweeka" w 2004 r. Szkoła znalazła się na 15 miejscu na Podkarpaciu w zakresie dostawalności na wyższe uczelnie.

Trzy lata później Kapituła Ogólnopolskiego Rankingu Szkół Ponadgimanzjalnych przyznała Liceum Ogólnokształcącemu w Dynowie 14 miejsce w województwie podkarpackim, a tym samym 236 lokatę wśród szkół ponadgimnazjalnych w całej Polsce.

Działania innowacyjne

Od siebie trzeba chcieć dużo
i ludziom dać jak najwięcej.....

Zapowiedzią istotnych zmian w szkolnictwie stał się rok szkolny 1998/99. 31 grudnia 1998 r. Dynów w wyniku administracyjnej reformy kraju przyłączony został do powiatu rzeszowskiego ziemskiego. 30 września 1998 r. rozpoczęto konsultacje projektu reformy szkolnictwa. W tym roku również dokonano nowelizacji ustawy o systemie oświaty. Ponad rok trwały prace przygotowawcze związane z ustalaniem podstaw programowych, tworzeniem nowych programów nauczania i podręczników. Podjęto szereg działań związanych z doskonaleniem nauczycieli oraz prace symulacyjne nad nowym systemem dofinansowania oświaty. 01.01.1999 r. wszystkie szkoły i placówki oświatowe przekazane zostały samorządom terytorialnym i utworzono nową sieć Kuratoriów Oświaty związaną z reformą administracyjną kraju. Powołano również Okręgowe Komisje Egzaminacyjne. Pani Dyrektor zachęcała nauczycieli do zdobywania uprawnień egzaminatorów z różnych przedmiotów. W ciągu niespełna dwóch lat uprawnienia zdobyło 4 nauczycieli. A wszystko to w trosce o wyniki na Nowej Maturze .Potwierdzeniem słuszności podjętych działań były bardzo dobre wyniki egzaminu maturalnego (w 2005r. zdało 92,86% absolwentów, w 2006 – 99,2%) oraz bardzo dobry wskaźnik dostawalności na wyższe uczelnie, m.in. UJ, UW, Politechniki, AM, AE, AR, AWF (np. w 2000/01 – 83,7%, 2001/02 – 90,8%, 2002/03 – 88,8%; 2003/04 – 86,7%; 2004/05 – 89,1%).

Dzięki staraniom pani Dyrektor został opracowany program autorski z elementów informatyki, który wdrożony w 1993r. w klasie o profilu matematyczno-informatycznym sprawił, że stała się ona najbardziej popularną w środowisku i od początku obleganą przez najlepszych uczniów. Efektem podjętych starań były 2 pracownie informatyczne z dostępem do Internetu, wyposażone w nowoczesny sprzęt. Pracownia komputerowa, której opiekunem był pan Marian Krupa, zasługiwała na szczególną uwagę. Wyposażenie pracowni w nowoczesne komputery (7 IBM, z drukarkami oraz ksero) stało się możliwe dzięki pomocy finansowej miejscowych sponsorów, Komitetu Rodzicielskiego, jak też za sprawą środków wypracowanych przez szkołę. W kolejnych latach pani Dyrektor czyniła starania o unowocześnianie sprzętu, o wymianę niezbędnych akcesoriów, a w 2001 r. udało się jej uzyskać SDI do pracowni. W roku szkolnym 2002/2003 szkoła brała udział w programie komputeryzacji szkoły, który zakładał nie tylko unowocześnienie pomieszczenia, lecz także przeszkolenie nauczycieli ; 15 pracowników wzięło udział w kursach organizowanych przez ośrodek szkoleniowy „Optimus".

Pani Dyrektor stale zabiegała o poprawę warunków pracy uczniów i pracowników. Oprócz doposażenia Szkoły w meble i nowoczesny sprzęt oraz pomoce naukowe, pozyskiwała środki na konieczne w obiekcie prace remontowe. Dzięki temu została zmodernizowana baza Szkoły: w 1997r. zainstalowano kotłownię gazową, w 2001r. wymieniono dach nad aulą, dokonano wymiany okien i wymieniono ogrodzenie. W 2002r. zostały wymienione wszystkie okna w klasopracowniach oraz przeprowadzono remont pracowni informatycznej. Rok 2003/04 to nasilenie prac w zakresie remontu kapitalnego szkoły: wymiana wszystkich dachów i ich docieplenie, wymiana stropów w klasach, wymiana pozostałych okien, remont sanitariatów, sali gimnastycznej, montaż stacji uzdatniania wody, wymiana centralnego ogrzewania i instalacji elektrycznej, osuszenie ścian i ich docieplenie, wykonanie elewacji zewnętrznej oraz kanalizacji burzowej i sanitarnej. Nieustannie dbała o dobrą atmosferę pracy i konsolidację pracowników. Na szczególną uwagę zasługuje konsekwentne dążenie do podniesienia jakości pracy szkoły oraz aktywna działalność wychowawcza w szkole. Potwierdzeniem tego faktu jest najwyższa (5 pkt) ocena pracy wychowawczej Szkoły przez wizytującą „Trójkę Kuratoryjną" w 2007r.

Licealistów wielkie powroty

Ciągnie nas buda, młodości złuda...

Największym wydarzeniem w dziejach szkoły, kierowanej wówczas przez panią Dyrektor Marię Radoń, był zorganizowany w dniach 15 i 16 października 1994 Jubileuszowy Zjazd 50-lecia Liceum Ogólnokształcącego w Dynowie. Spośród 3 500 absolwentów przybyło 700, by spotkać się z kolegami oraz nauczycielami tej placówki. W programie zjazdu znalazły się wystąpienia zaproszonych gości, prezentacja dorobku Liceum Ogólnokształcącego, promocja nowego wydawnictwa, wizyta w Izbie Tradycji oraz część artystyczna w wykonaniu młodzieży szkolnej. W dalszej kolejności przewidziano część balową oraz spotkania przy ognisku. Podczas zjazdu dokonano również odsłonięcia tablicy upamiętniającej tych, którzy tę szkołę tworzyli. Do szkoły napłynęły liczne telegramy gratulacyjne od absolwentów, którzy z różnych powodów nie mogli wziąć udziału w uroczystości. Pisma oraz telegramy z podziękowaniami za zorganizowanie udanego Jubileuszu napływały przez kilka tygodni od zakończenia uroczystości. Za „serdeczną atmosferę", „perfekcyjna organizację" oraz „podniosły nastrój" dziękował w swym liście gratulacyjnym jeden z byłych dyrektorów LO – Adam Żak. Aniela Stojanowska – jedna z pierwszych nauczycielek w dynowskiej szkole podzieliła się taką refleksją: „... zdałam sobie sprawę co „wyrosło" z naszej małej szkółki z 1944 roku, zalążka obecnego liceum. Jest ono obecnie ośrodkiem kultury, która promieniuje nie tylko na Dynów, ale daleko poza jego granice". O tym, że „wszystko ma swój czas" nie zapomnieli także inni uczestnicy zjazdu, którzy nadesłali gorące podziękowania oraz podzielili się swoimi refleksjami: Janina Jurasińska, Adam Rząsa, Zofia Ryba, Bronisława Krasiczyńska, Danuta i Stanisław Jaroszowie. W „Życiu Przemyskim" ukazał się artykuł dotyczący Jubileuszu, który podsumowano takimi słowami: „Jak świat światem, ludzie zawsze lubili się spotykać i wspominać. Dobrze,

(ciąg dalszy na str. 8)

(ciąg dalszy ze str. 7)

że są takie miejsca, do których wraca się z miłością. Nawet po 50 latach".

10 lat później miał miejsce zjazd z okazji 60-lecia LO w Dynowie .Przybyli nauczyciele, dyrektorzy i licznie reprezentowani absolwenci. Po raz kolejny potwierdziło się, że wiele pokoleń uczących się w Liceum miało szczęście spotkać dobrych pedagogów i wychowawców. Okazało się, że wielu absolwentów wraca tu nadal z ochotą . W sierpniu 2004 roku Rada Powiatu rzeszowskiego podjęła ważną uchwałę . Na wspólny wniosek Dyrektora, Samorządu i Rady Rodziców nadano szkole imię Komisji Edukacji Narodowej. Podczas zjazdu odsłonięto tablicę poświęconą Komisji Edukacji Narodowej. Było to tym bardziej symboliczne przymierze „między dawnymi i nowymi laty", że Szkoła otrzymała Medal Pamiątkowy z okazji 200 rocznicy utworzenia Komisji Edukacji Narodowej w roku 1979. Za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania przyznano Pani Dyrektor w roku 2005 Medal Komisji Edukacji Narodowej. W tym roku otrzymała Nagrodę Starosty oraz Brązowy Medal Zasługi. Gratulujemy i cieszymy się, że nasze drogi tak naprawdę się nie rozchodzą.

Ewa Hadam
Liceum Ogólnokształcące w Dynowie

SZANOWNI PAŃSTWO, DRODZY CZYTELNICY.
SZANOWNI NAUCZYCIELE I PRACOWNICY SZKOŁY, RODZICE, ABSOLWENCI I UCZNIOWIE.

1 września 2007r. minęło 38 lat mojej pracy pedagogicznej w tym 19 na stanowisku dyrektora Zespołu Szkół Zawodowych im.Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Dynowie i również tego dnia przeszedłem na emeryturę. W związku z tym pragnę podziękować wielu osobom za wieloletnią współpracę i pomoc w pracy nauczycielskiej oraz w realizacji moich zawodowych planów.

Dziękuję więc wicedyrektorom szkoły, kierownikom warsztatów szkolnych i internatu, nauczycielom, osobom duchownym, pracownikom niepedagogicznym, rodzicom i uczniom wielu roczników szkolnych. Dziękuję serdecznie miejscowym władzom poszczególnych kadencji, władzom sąsiednich gmin, powiatu i województwa niezależnie od poglądów i przynależności politycznych, za pomoc w rozwijaniu bazy szkolnej a szczególnie za wsparcie w budowie i wyposażaniu obiektów dydaktycznych.

Różnym Instytucjom (Kierownikom, Prezesom, Dyrektorom, „Szefom", Właścicielom i Załogom tych Zakładów) wyrażam podziękowanie za współpracę, pomoc w tworzeniu odpowiedniego klimatu i warunków do nauki oraz warunków do prawidłowego wychowania, rozwijania zdolności i kształtowania postaw patriotycznych młodzieży.

Indywidualnym osobom dziękuję, za współpracę w zakresie rozwijania działalności pozaszkolnej i pozalekcyjnej, za wspieranie finansowe i materialne potrzeb szkoły oraz za pomoc osobom będącym w trudnej sytuacji materialnej. Wyrażam także uznanie za pracę społeczną przy modernizacji budynku szkolnego (starej szkoły) przy ul.Świerczewskiego, a przy ul.Polnej za prace przy adaptacji internatu na sale szkolne, modernizacji kuchni, budowie sali gimnastycznej, rozbudowie warsztatów szkolnych i Stacji Kontroli Pojazdów oraz przy budowie nowej szkoły wraz z łącznikiem. Wasze dobre serce, wola, życzliwość, udzielana pomoc i praca zostaje nagrodzona pięknym kompleksem szkolnym w Dynowie przy ul. Polnej z bogatym wyposażeniem do nauki i co najważniejsze z liczną i chętną do pracy i nauki społecznością szkolną.

Odchodzę na emeryturę z satysfakcją, że z małej Zasadniczej Szkoły Zawodowej powstał duży Zespół Szkół Zawodowych w Dynowie, z bardzo dobrą bazą lokalową, świetnie przygotowaną kadrą pedagogiczną oraz solidnymi pracownikami administracji i obsługi, w którym młody człowiek ze swoimi ambicjami i słabościami może zdobyć szeroką wiedzę merytoryczną, uzyskać niezbędną pomoc i poznać wzory godne naśladowania.

W pamięci mam także moich nieżyjących już poprzedników - Dyrektorów: Edwarda Owskiego i Franciszka Kiszkę oraz innych pracowników, którzy tej szkole poświecili część swojego życia. Chciałbym IM powiedzieć, że mogą być dumni i szczęśliwi bo ICH trud nie został zmarnowany.

Jestem przekonany, że Szkoła pod nowym Kierownictwem, przy ścisłej współpracy Rodziców i odpowiednich instytucji, będzie nadal się rozwijać i służyć społeczeństwu, a opinia o niej będzie zgodna z myślą i nauką patrona szkoły - Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Z wyrazami szacunku i poważania
Nauczyciel i dyrektor ZSzZ w Dynowie
w latach 1969-2007
Stanisław Tymowicz

Dynów, 19 październik 2007 r.

38 lat Pracy Pana Stanisława Tymowicza

- Nauczyciela i Dyrektora w Zespole Szkół Zawodowych im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Dynowie.

W poprzednim numerze „Dynowinki" umieszczona została informacja o zmianie na stanowisku Dyrektora Zespołu Szkół Zawodowych im.Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Dynowie a w obecnym wydaniu, trochę informacji o odchodzącym na emeryturę **Dyrektorze Stanisławie Tymowiczu**.

Pan Stanisław Tymowicz, rocznik 1949, pracę nauczycielska podjął w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Dynowie od 16.08.1969r., po ukończeniu Technikum Przemysłowo - Pedagogicznego w Krośnie *(studia magisterskie ukończył na Politechnice Rzeszowskiej w roku 1979)*, jako nauczyciel praktycznej nauki zawodu. Do września 1988r. zajmował odpowiednio stanowiska: nauczyciela praktycznej nauki zawodu, nauczyciela teoretycznych przedmiotów zawodowych, wychowawcy – kierownika internatu a od września 1988r. do końca grudnia 1988r. powierzono mu pełnienie obowiązków dyrektora szkoły, w związku z chorobą aktualnego w tym czasie dyrektora Franciszka Kiszki.

Po niespodziewanej śmierci dyrektora Franciszka Kiszki, w listopadzie 1988r., od stycznia 1989r. do 31.08.1989r. był zastępcą dyrektora ZST w Rzeszowie, WSK-PZL Rzeszów ds. filii Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Dynowie a od 01.09.1989r. został powołany na stanowisko dyrektora Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Dynowie - Zespołu Szkół Zawodowych w Dynowie (*imię Kardynała Stefana Wyszyńskiego nadano szkole 10.11.2001r.*) do 31.08.2007r., czyli do chwili odejścia na emeryturę.

W okresie pełnienia funkcji dyrektora Zespołu Szkół Zawodowych im.Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Dynowie nastąpiły istotne zmiany, które zadecydowały o obecnym stanie, wyglądzie i organizacji szkoły.

Najważniejsze z nich to:

1. <u>Przygotowanie organizacyjne i utworzenie Zespołu Szkół Zawodowych w Dynowie – 01.09.1990r.</u> na bazie Zasadniczej Szkoły Zawodowej i Technikum Mechanicznego utworzonego od 01.09.1989r.

2. <u>Zaadaptowanie na cele szkolne – klas lekcyjnych, części niewykorzystywanego internatu</u> i przeniesienie szkoły z budynku dzierżawionego od Banku Spółdzielczego w Dynowie przy ul. Świerczewskiego 14 do budynku przy ul. Polnej 3.

3. <u>Urządzenie i uruchomienie w 1992r. w warsztatach szkolnych Stacji Kontroli Pojazdów,</u> która stała się głównym źródłem dochodów Gospodarstwa Pomocniczego-Warsztatów Szkolnych a dla okolicznych mieszkańców miejscem do solidnego sprawdzenia stanu technicznego pojazdów samochodowych. Warsztaty szkolne to okazały odmalowany budynek mieszczący pomieszczenia administracyjne, hale obsługi samochodów, ślusarnie, dział obróbki mechanicznej i cieplnej oraz stację diagnostyczną – Podstawową Stację Kontroli Pojazdów. Tutaj uczniowie zasadniczej szkoły zawodowej i technikum, w zawodzie technik mechanik *(a wcześniej także w zawodzie krawiec i technik technologii odzieży),* odbywają praktyczna naukę zawodu.

4. <u>Wybudowanie w 1996r. sali gimnastycznej</u>, przy bardzo dużym zaangażowaniu społecznym nauczycieli zawodu, nauczycieli teorii, pracowników obsługi, rodziców i uczniów. Obejmuje ona salę ćwiczeń o wymiarach 12 x 30 m, zaplecze z szatniami i natryskami, dwie siłownie oraz pokój nauczycieli wychowania fizycznego i organizacji młodzieżowych. Do zajęć sportowych

uczniowie mają do dyspozycji zewnętrzne boiska: do siatkówki zwykłej i plażowej, piłki koszykowej i nożnej z bieżnią, a także stanowisko do przeprowadzania zajęć - pchnięcia kulą.

5. <u>Oddanie do użytku w 2001r. nowej szkoły</u>, budowanej przez KO w Przemyślu i Starostwo Powiatowe w Rzeszowie, którą stanowi piętrowy budynek, a w nim znajduje się: **6** sal lekcyjnych (*każda z zapleczem)*, duże pomieszczenia na szatnie, część magazynowa, kotłownia gazowa, sale do zajęć pozalekcyjnych, pomieszczenia dyrekcji i administracji, pokój nauczycielski oraz przestronne, jasne korytarze i sanitariaty. Ponadto w łączniku znajduje się przestronny hol a na piętrze aula szkolna.

Oferta edukacyjna dostosowywana była i jest do potrzeb rynku oraz zaintere-

(ciąg dalszy na str. 10)

(ciąg dalszy ze str. 9)

sowań młodzieży. Zmiany szkół, zawodów, profili i kierunków kształcenia przedstawiają się następująco:

1993r. – wprowadzenie nowego zawodu – **krawiec** w Zasadniczej Szkole Zawodowej,

1994r. - uruchomienie **3 – letniego Technikum Mechanicznego** po ZSZ (zawód: **technik mechanik** o specjalności - **naprawa i eksploatacja pojazdów samochodowych** i **obróbka skrawaniem**),

1995r. – uruchomienie **4-letniego Technikum Odzieżowego** w zawodzie **technik odzieżowy** o specjalności **krawiectwo lekkie**,

1996r. – uruchomienie **3 – letniego Technikum Odzieżowego** po ZSZ w zawodzie **technik odzieżowy** o specjalności **krawiectwo lekkie**,

1997r. – uruchomienie **4-letniego Liceum Handlowego** w zawodzie **technik handlowiec**,

1998r. – uruchomienie **4-letniego Liceum Zawodowego** w zawodach: **mechanik pojazdów samochodowych** i **krawiec**,

1999r. – przekształcenie **4-letniego Liceum Handlowego** w **5-letnie Technikum Handlowe**,

2003r. – uruchomienie **3- letniego Liceum Profilowanego** o profilach: **zarządzanie informacją** i **kreowanie ubiorów**,

2005r. – uruchomienie w **Liceum Profilowanym** nowego profilu; **ekonomiczno- administracyjnego,**

2006r. – uruchomienie **2-letniej Szkoły Policealnej** w zawodzie **technik informatyk** o specjalizacji **grafika komputerowa**.

Dzisiaj szkoła i warsztaty, oprócz niezbędnego wyposażenia i sprzętu, dysponują dwoma samochodami „Punto" do nauki jazdy oraz trzema innymi samochodami dla celów zaopatrzeniowych „Żuk", „Tarpan" i „Cinquecento". Ponadto do przeprowadzania egzaminu potwierdzającego kwalifikacje zawodowe w zawodzie mechanik pojazdów samochodowych wykorzystywane są 3 samochody marki „Fiat 126P" i 3 samochody marki „Polonez".

Wszystkie budynki są w dobrym lub bardzo dobrym stanie technicznym, ogrzewane ciepłem z gazowych kotłowni.

Aktualnie zakończony został pierwszy etap realizacji prac na poddaszu pod nazwą **„Adaptacja poddasza na cele dydaktyczne"**, którego celem jest zabudowanie poddasza na dwie nowe pracownie komputerowe , pracownie zajęć pozalekcyjnych i pomieszczenia administracyjne.

Oprócz podstawowego wyposażenia, do prowadzenia zajęć lekcyjnych, szkoła dysponuje: dwoma pracowniami komputerowymi, pracownią multimedialną, Internetowym Centrum Informacji Multimedialnej, biblioteką liczącą ponad 8000 woluminów i czytelnią, kuchnią i jadalnią, izbą tradycji, Szkolnym Ośrodkiem Kariery „Twoja Przyszłość", Gabinetem Profilaktyki i Higieny Szkolnej oraz Szkołą Nauki Jazdy z placem manewrowym.

Do celów dydaktycznych używanych jest ponad 60 komputerów, wszystkie z dostępem do Internetu zapewnianym przez trzy stałe łącza a 16 komputerów wykorzystywanych jest w administracji szkoły i warsztatów. Do dyspozycji nauczycieli i uczniów są 3 laptopy, 3 projektory multimedialne, 2 kamery filmowe (VHS i cyfrowa miniDV), odtwarzacze DVD, sprzęt nagłaśniający i 12 telewizorów.

Administracja szkolna; sekretariat uczniowski, kadry, płace, księgowość i szkolna biblioteka, pracują w oparciu o jednolite oprogramowanie.

Na dzień 31.08.2007r. w szkole jest zatrudnionych 47 nauczycieli w tym: pedagog, doradca zawodowy i bibliotekarz a Dyrekcję – kierownictwo szkoły stanowią; dyrektor, wicedyrektor, kierownik szkolenia praktycznego i kierownik gospodarstwa pomocniczego-warsztatów szkolnych. Pracowników niepedagogicznych zatrudnionych w szkole jest 14 osób a w warsztatach 6 osób .

Działalność pozalekcyjna uwidoczniona jest w corocznym **Wojewódzkim Konkursie „Podkarpacka Tęcza"** *(do tej pory VII edycji – każda o innej tematyce)* i obszerna relacja w redagowanej raz w roku przez zespół szkolny lokalnej prasie „Dynowinka" oraz udziałem w różnorodnych konkursach. Ponadto istnieją w szkole: zespół szkolnej gazetki „Elemencik", grupa artystyczno - teatralna „Antrakt", grupa taneczno – sportowa „APLAUZ" i „Tango", koła przedmiotowe, drużyny sportowe, Samorząd Uczniowski, realizowany jest program „Adopcja na odległość" i projekt dydaktyczny:„Komunikacja interpersonalna w praktyce zawodowej ucznia", szkoła posiada także „Wojewódzki Certyfikat Szkoły Promującej Zdrowie".

Realizowane są zagraniczne praktyki zawodowe dla uczniów technikum: w 2005r. zrealizowano staż w Niemczech dla grupy 15 uczniów w zawodzie technik mechanik pod nazwą:

„Praktyka w przemyśle motoryzacyjnym – diagnostyka silników i elektroniki samochodowej", a dla zawodu technik handlowiec staż zagraniczny pod nazwą:

„Rozwój umiejętności zawodowych w handlu" realizowany w październiku 2007r. dla grupy 15 uczniów. Realizacja dwóch kolejnych programów - staży zagranicznych nastąpi w maju 2008 roku dla zawodu technik mechanik (grupa 30 uczniów) pod nazwą:

„Staż zagraniczny szansą na rynku pracy dla przyszłych mechaników" i **„Nowoczesne technologie w przemyśle motoryzacyjnym".**

Po wcześniejszym przygotowaniu i zatwierdzeniu innowacji pedagogicznej, od września roku szkolnego 2007/08 została nawiązana współpraca z Wyższą Szkołą Administracji i Zarządzania w Przemyślu, Wydział Zamiejscowy w Rzeszowie, w zakresie realizacji innowacji pedagogicznej w technikum w zawodzie technik informatyk:

„Edukacja transgraniczna - administracja celna i bezpieczeństwo wewnętrzne".

Pan Dyrektor Stanisław Tymowicz był wielokrotnie nagradzany i odznaczany za pracę pedagogiczną, społeczną i działalność na rzecz rozwoju szkoły i środowiska m.in.:

1. Srebrnym Krzyżem Zasługi - 2005r.

2. Medalem Komisji Edukacji Narodowej - 2006r.

3. Nagrodą Ministra Oświaty i Wychowania - I stopnia 1997r.,

4. Nagrodą Ministra Edukacji Narodowej i Sportu - II stopnia 2005r.

5. Nagrodą Starosty Rzeszowskiego – 1999r., 2001r., 2005r., 2007r.

6. Nagrodą Kuratora Oświaty – 1989r., 2003r.

7. Nagrodą Dyrektora Szkoły – 1986r.

Dyrektor ZSzZ w Dynowie
Halina Cygan

Nie taki radny straszny...

czyli pytania (nie zawsze) tendencyjne

Witam serdecznie wszystkich Czytelników „Dynowinki". Po wakacyjnej przerwie wracam do „przesłuchań" naszych dynowskich Radnych. W tym miesiącu na moje pytania odpowiedział **Pan Maciej Jurasiński**.

Życzę Państwu miłej lektury…

1. Imię i nazwisko… MACIEJ JURASIŃSKI

2. Każdy człowiek powinien szukać w życiu… KOCHAJĄCEJ OSOBY, Z KTÓRĄ MÓGŁBY JE PRZEŻYĆ I PRACY DAJĄCEJ SPEŁNIENIE

3. Jako Radny szukam porozumienia… ZE WSZYSTKIMI

4. Dewiza mojego życia… CZUĆ SIĘ POTRZEBNYM

5. Człowiek szczęśliwy to osoba, która… PATRZ 2 I 4

6. Młodzież… JEST WSPANIAŁA

7. Pasja mojego życia to… WIELE RZECZY ROBIĘ Z PASJĄ (W SZKOLE, KABERECIE, STOWARZYSZENIU)

8. Moja Rodzina jest…NAJWAŻNIEJSZA

9. Nauczyciel to osoba…KTÓRA LUBI UCZNIA, UMIE GO ZAINTERESOWAĆ SWOIM PRZEDMIOTEM I ZACHĘCIĆ DO NAUKI

10. Moje największe marzenie… MAM „PRZYSŁÓWKI MARZEŃ", KTÓRE BRZMIĄ CHYBA JAK U WSZYSTKICH: LEPIEJ, SKUTECZNIEJ, CIEKAWIEJ, MĄDRZEJ, BOGACIEJ, (A U MNIE JESZCZE) ŚMIESZNIEJ...

11. Listopad to miesiąc… PEŁEN LIŚCI, REFLEKSJI I WSPOMNIEŃ

12. Każdy człowiek ma prawo do… WŁASNEGO ZDANIA

13. Patriotyzm jest… POJĘCIEM NADUŻYWANYM PRZEZ POLITYKÓW

14. Błędy w życiu popełnia… KAŻDY

15. Przyjaciel to człowiek, który… ZOSTAJE, GDY ODCHODZĄ WSZYSCY... ALE LEPIEJ, ŻEBY NIE BYŁ PODDAWANY TAKIEJ PRÓBIE!

Dziękuję za udzielenie odpowiedzi…

Michał Zięzio

DYNOWSCY ZNAKOMICI NIEZWYCZAJNI

PTAKOM PODOBNI.....

Zarozumialcy i megalomani na wszystkich patrzą z góry, więc często irytują, wywołują reakcje zaczepno-obronne, a ONI- PTAKOM PODOBNI- mogą spoglądać na ziemię z wysokości i tylko budzić zachwyt, a często obawę, co się może stać, gdyby spadochron.....

Spadochroniarz, lotniarz, skoczek to duży „ptak", który oderwawszy się od ziemi spogląda na nią z góry i w mgnieniu oka odnotowuje jej coraz bliższą obecność, by za moment dotknąć stopami i po raz wtóry z ulgą odetchnąć.....to był udany skok, lot.!.....A stojący mocno na ziemi, z głowami zadartymi do góry wpatrują się w ten rosnący punkt, wstrzymują oddech, gdy zbliża się do miejsca lądowania i podobnie jak skoczek z ulgą stwierdzają ; to był udany skok! Z wysokości bagatela; 4000 metrów do celu wyznaczanego w ...centymetrach.

Tak skacze WACŁAW TOCZEK! O powodzeniu decyduje wiele czynników, ale najważniejszy jest człowiek, który tam na górze jest sam, nawet wtedy, w skokach grupowych, musi podjąć właściwą, szybką decyzję. Opanowanie, umiejętności sterowania lotem, sprawność sprzętu, w tym mechanizmu otwierającego spadochron, decydują o zdrowiu a nawet o życiu. Ryzyko! Ale gdzie go nie ma, pyta nasz dynowski naśladowca Ikara?!

Pierwszy treningowy skok w 1976 r. z wysokości 700 metrów oddał pod okiem doświadczonego instruktora Stanisława Figołuszki w katowickim aeroklubie. Był wtedy uczniem zawodowej szkoły górniczej i przygotowywał się do zawodu elektryka. Potem przyszła służba wojskowa i treningi w Wojskowym Klubie"WAWEL" W Krakowie. Skakał z coraz wyższego pułapu, punktu startowego coraz bliżej chmur i dalej od ziemi.....Na międzynarodowych zawodach w Budapeszcie w 2007 roku z wysokości 4700 metrów do celu wyznaczonego w centymetrach! Najlepszym okazał się wtedy zawodnik aeroklubu Krosno

W pamiętnym 1981 roku odbywał służbę wojskową i wówczas oddał ponad 200 skoków, a na Międzynarodowych Mistrzostwach Juniorów w NRD w skokach na celność lądowania zajął III miejsce.

Po „ wojsku" znów reprezentował aeroklub śląski w Katowicach i w zawodach o puchar stolic europejskich (wtedy z grupy socjalistycznych) w akrobacji zespołowej „ wyskakał" I miejsce. Bagatela – startowali z wysokości 3000

(ciąg dalszy na str. 12)

(ciąg dalszy ze str. 11)

metrów.

Lubi skoki grupowe i trenuje podniebne akrobacje – teraz w aeroklubie Krosno.

Czy może być coś piękniejszego.....rozmarza się siedząc nad fakturami w małym kantorku na zapleczu sklepu. Wylądował na stałe w rodzinnym Dynowie na ulicy Karolówka u boku urodziwej krakowianki Barbary, z którą ma czwórkę udanych dzieci. Żartując stwierdza, że „skoków na boki" nie uprawia, jest bardzo wiernym mężem i odpowiedzialnym człowiekiem, ale ze spadochronem nie bierze „rozwodu". Nadal ćwiczy w Aeroklubie Krosno, gdyż tu znalazł takich samych zapaleńców jak on sam, którzy nie czekając na lepsze czasy dla sportu lotniczego starają się o fundusze, kontynuują treningi i biorą udział w różnych zawodach.

Liczy ile oddał już skoków? Z dokładnego bilansu wynika, że 1372. Tyle razy ziemia wirowała w oczach, tyle razy czasza spadochronu otwierała się zbawczym szelestem nad głową zachwyconego 'Ikara".

Po co to wszystko ? I drogo, i niebezpiecznie ! Odpowiedź można dać wprost , ale można szukać różnych analogii. A po co ludzie chodzą po wysokich górach, po co organizują wyprawy w głąb ziemi, by przytoczyć tylko te dwa pytania o sens niektórych bardziej ekstremalnych sportów. Sprawdzają siebie? A może jest tak, jak mówi nasz „Ikar" : *Być bliżej CIEBIE chcę ,o BOŻE mój.....*

Czy boi się przed skokiem ? Właściwie to nie, ale z wielkości ryzyka zdaje sobie sprawę, a mimo to chciałby dzieci zarazić swoją pasją. Uczył najstarszą latorośl- Patrycję, ale szybko wyszła za mąż i treningi się skończyły. Za to na jej ślub przylecieli

z Krosna koledzy taty i wylądowali w wyznaczonym punkcie przed domem weselnym w Dąbrówce Starzeńskiej.

A może któryś z synów ? Wacław nie traci nadziei. Przy Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół " tworzy się sekcja spadochronowa i są chętni, niektórzy już nawet próbują swoich sił na paralotni. To ich widać najczęściej, gdy ze wzgórza Podwałasze w Dąbrówce startują do lotów. On nadal jeździ na treningi do Krosna, bo znalazł sponso-

rów, którzy umożliwili mu w tym roku udział w zawodach w Koszycach, Preszowie i Krakowie.

Dziękuje więc serdecznie : PP. Głuchowskim, M.S. Krupom, B. Hadam, M.Baluchowi, J. Sienko i oczywiście B. Toczek.

Chciałby skacząc do celu, pośrednio pokazywać, gdzie leży nasz dom- DYNÓW, promować MAŁĄ OJCZYZNĘ.

Krystyna Dżuła.

LICENCJONOWANY PRZEWÓZ OSÓB
POLSKA - - NIEMCY

POMOC DROGOWA

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY
JĘZYKA NIEMIECKIEGO

EWA HADAM
tel. (016) 65 21 098,
0 606 65 73 14
36-065 Dynów,
ul. 1-Maja 5/11

Jak drzewiej bywało,

czyli słów kilka

o dawnych szkołach i nauczycielach...

„Bodaj byś cudze dzieci uczył...”

Październik – miesiąc, w którym obchodzony jest Dzień Edukacji Narodowej skłania do refleksji nad dawną i współczesną szkołą, jej pracownikami i uczniami.

Początkowo nauczanie odbywało się wyłącznie w domach. Edukacja domowa stanowiła podstawę wychowania tak dzieci chłopskich jak i mieszczańskich, magnackich czy szlacheckich. Następnie, po osiągnięciu „pewnego” wieku, który nie był dokładnie ustalony, młodzi trafiali do szkół parafialnych, odpowiadających dzisiejszym podstawowym. Uczęszczały tam jedynie dzieci chłopskie, ubogich mieszczan i szlachty, bo magnackie i dobrze sytuowane pobierały nauki u prywatnych nauczycieli domowych. Młodzi przedstawiciele elity Rzeczpospolitej zdobywali wiedzę przede wszystkim z zakresu języków obcych (łacina, język niemiecki i francuski) ale też historii, filozofii i retoryki. Było to kształcenie dość powierzchowne. Jego efekty zależały tak od możliwości ucznia jak i od wiedzy samego wykładowcy. Pozostali młodzi ludzie, których rodziców nie stać było na zatrudnienie prywatnego nauczyciela domowego uczęszczali do szkół parafialnych. Uczono tam czytania, pisania, katechizmu, śpiewu kościelnego, łaciny i służenia do mszy. Funkcję nauczyciela pełnił najczęściej organista lub tzw. klecha, czyli były zakonnik lub niewyświęcony kleryk. Podlegał on proboszczowi parafii, który wypłacał mu skromną pensję.

Średniowieczny nauczyciel z uczniami. Drzeworyt z końca XV w.

Szkolnictwo na naszym terenie istniało już w okresie średniowiecza. Z całą pewnością już w XV w. działała w Dynowie szkoła parafialna, skoro w latach 1416 - 1516 na Akademii Krakowskiej kształciło się 12 studentów z Dynowa i 4 z okolic.

W czasie późniejszym w życie wchodziły już reformy Komisji Edukacji Narodowej, dzięki czemu poziom oświaty podstawowej podniósł się ale nadal wykształcenie posiadały jedynie wąskie kręgi społeczeństwa. Reforma zaprowadzona w 1774 roku przez Marię Teresę wprowadziła już obowiązek szkolny oraz szkoły triwialne, które pracowały obok parafialnych i też kształciły na poziomie podstawowym.

Władze austriackie utwierdziły istnienie tzw. szkół triwialnych. Przez dwa lata uczono w nich katechizmu, czytania i pisania w języku niemieckim oraz rachunków, a w trzecim roku te umiejętności doskonalono. Obowiązywała w nich dyscyplina kija. Decyzją ministra oświaty w Wiedniu w połowie XIX w. szkoły miejskie przekształcono na czteroklasowe. Po wprowadzeniu autonomii dla Galicji Rada Szkolna Krajowa ustaliła, że nauka ma być powszechna z polskim językiem wykładowym. Przed szkołą stawiano cel wychowania „obyczajnego i religijnego” i wykształcenia mądrych i dzielnych członków społeczeństwa. O tym jak dużą rolę przykładano do wychowania i kultury osobistej ucznia może świadczyć fakt, że w 1889 roku w polskich szkołach wystawiano ocenę z zachowania w trzech kategoriach:

I. Obyczajów**, i była możliwa następująca ocena :**
- wzorowa
- chwalebna
- odpowiednia
- mniej odpowiednia
- nieodpowiednia

II. Pilności
- wytrwała
- zadawalająca
- dostateczna
- niejednostajna
- mała

III. Postępu
- znakomita
- celująca
- chwalebna
- zadawalająca
- dostateczna
- niedostateczna
- wcale niedostateczna.

Niestety frekwencja w szkołach była marna. Wielu ówczesnych uczniów po prostu nie uczęszczało na zajęcia. Nauczyciele bardzo zabiegali o to, aby rodzice posyłali dzieci do szkoły. Istnieją zapisy, które mówią, że rodzic celowo zostawiał dziecko, bo ono albo pomaga w domu, pracuje w lesie albo musi paść krowy. Są również informacje świadczące o ogromnej biedzie, np. dziecko nie uczęszcza do szkoły, bo nie ma butów.

W tym okresie w regionie powstało wiele szkół oraz podniósł się poziom nauczania. Od lat 60-tych XIX wieku wprowadzono jedno lub dwuklasowe szkoły ludowe, które zastąpiły dotychczasowe szkoły parafialne. Na przykład od 1863 r. we wsi Hyżne funkcjonowała szkoła ludowa, w której uczył ówczesny organista Tomasz Sikorski - ojciec przyszłego generała Władysława.

Małych szkół było najwięcej. Uczył w nich jeden nauczyciel. Bardzo często salka lekcyjna sąsiadowała bezpośrednio z pomieszczeniami, w których mieszkał pedagog z rodziną. Nieraz starsi uczniowie pomagali mu w niektórych czynnościach gospodarskich, co zresztą zwykle bardziej im odpowiadało niż sama nauka. Wyposażenie izby lekcyjnej było bardzo skromne: tablica, mapa, kilka książek. Obowiązkiem ucznia było noszenie tabliczki i rysika. Po jednej stronie tabliczki były linijki do języka polskiego, po drugiej kratki do rachunków. Kiedy zapisano już całą tabliczkę, wtedy małą ściereczką ścierano tekst i można było pisać od nowa. Uposażenie nauczycieli było bardzo niskie, a ich pozycja materialna bardzo trudna. Wynagrodzenie było przeważnie w naturze, w zależności od liczby dzieci. Często bogatsi gospodarze zaopatrywali nauczycieli uczących ich dzieci w żywność i opał, gdyż trudno byłoby im przeżyć bez tej pomocy. Mimo problemów szkoła stała się centrum życia społecznego i kulturalnego wsi. W małych wiejskich szkołach uczyli nauczyciele niewykwalifikowani, tzw. “zimowi”, bo nauczali tylko w zimie.

(ciąg dalszy na str. 14)

(ciąg dalszy ze str. 13)

Doskonałym źródłem informacji na temat sposobu funkcjonowania szkół w tym czasie są zachowane stosunkowo licznie kroniki szkolne, prowadzone przez samych nauczycieli. Można się z nich dowiedzieć nie tylko o ważkich wydarzeniach z życia szkoły i środowiska ale także o stosowanych metodach wychowawczych, dydaktycznych, czy, co ciekawsze o ideałach ludzi tych czasów. Wiemy o istnieniu takich kronik w Harcie, Bartkówce czy Dąbrówce Starzeńskiej.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości powstały szkoły powszechne (7-letnie) a szkoły średnie miały typ gimnazjalno-licealny (4 i 2 lata nauki). W małych szkółkach wiejskich pracował jeden, z górą trzech nauczycieli. Pedagogowie w regionie angażowali się w działalność kulturalną i propagującą naukę, prowadzili biblioteki, świetlice, czytelnie, chóry, urządzali odczyty.

W okresie międzywojennym istotnie wzrósł poziom nauczania. Nauka na szczeblu powszechnym stała się obowiązkowa. Uczono religii, języka ojczystego, matematyki z geometrią, historii, geografii, nauki o przyrodzie, śpiewu, rysunków, zajęć praktycznych i gimnastyki zwanej też ćwiczeniami cielesnymi. Obok działalności dydaktycznej, szkoły tak powszechne jak i średnie kładły duży nacisk na wychowanie młodego pokolenia, w tym wychowanie patriotyczne. Służyły temu m.in. obchody rocznic i świąt państwowych. W ich ramach organizowano uroczystości szkolne, wieczornice i capstrzyki, podczas których uczniowie recytowali wiersze i śpiewali pieśni narodowe. Często również wystawiali krótkie scenki teatralne i inscenizacje. Wielką uwagę przywiązywano do postaci bohaterów i symboli narodowych. Istotną rolę w wyrabianiu charakterów młodych dziewcząt i chłopców odgrywało harcerstwo.

Od XVI wieku na ziemiach polskich rozpowszechniła się sieć szkół średnich. Najpierw były to placówki jezuickie, pijarskie, ale wkrótce powstały szkoły o charakterze wyznaniowym protestanckie, luterańskie czy żydowskie. Pierwsza szkoła średnia na Podkarpaciu to powstałe w 1868 roku gimnazjum w Jaśle. Rola gimnazjum w propagowaniu nauki, kultury i patriotyzmu była ogromna.

Wraz z okupacją hitlerowską szkoły średnie zlikwidowano, a szkoły powszechne i zawodowe funkcjonowały w bardzo ograniczonym programie, bez literatury, historii i geografii ojczystej. Zorganizowano więc sieć tajnego nauczania.

O wojennej i powojennej historii szkolnictwa podstawowego, średniego i zawodowego na naszym terenie wiemy wiele. Informacje te przekazują nam nasi dziadkowie, rodzice, a i na łamach „Dynowinki" było ich sporo. Dostarczają ich także monografie Dynowa. Zainteresowanych historią szkolnictwa dynowskiego odwołujemy także do ciekawej pracy pana Tadeusza Święsa dostępnej w Internecie na stronach Zespołu Szkół w Dynowie.

Mijają stulecia, zmienia się nasze szkolnictwo, pięknieją szkoły, wzbogacają się o nowe pomoce dydaktyczne, coraz to nowi ministrowie edukacji walczą o zrównanie szans edukacyjnych młodzieży, rośnie poziom wykształcenia pedagogów ale zastanawiające, że słowa: „Bodaj byś cudze dzieci uczył..." nadal mają swój jednoznacznie pejoratywny wydźwięk.

Oprac. AJM

BARWY JESIENI w DĄBRÓWCE STARZEŃSKIEJ

ŚWIĘTO WSI – 22-23.09. 2007 r.

Po raz pierwszy w Dąbrówce Starzeńskiej zorganizowane zostało święto tej miejscowości, znanej skądinąd z aktywności mieszkańców i pięknego położenia nad Sanem i Kruszelnicą, a przede wszystkim z tragicznej historii zamku - siedziby hrabiów Starzeńskich.

W lipcu na Baraniej Górze stanął krzyż upamiętniający bohaterów walk powstańczych, a jeszcze wcześniej zaplanowano imprezę promującą wieś i jej tradycje. Prace nad przygotowaniem programu koordynowali członkowie Towarzystwa Przyjaciół Dąbrówki, a w różne działania włączyły się szkoła, straż pożarna, rada sołecka i młodzież.

W ambitnych planach ustalono, że impreza będzie miała dwudniowy program. Hasło przewodnie brzmiało : ***BARWY JESIENI w DĄBRÓWCE STARZEŃSKIEJ.***

W słoneczne sobotnie popołudnie 21września o godzinie 15-tej w miejscowym Domu Strażaka zebrali się liczni zaproszeni goście i rodzice uczniów Szkoły Podstawowej, by oglądnąć program artystyczny, wziąć udział w loterii fantowej i posłuchać jak gra „Młoda Harta".

To był ciekawy program - bo czego tam nie było! I tańce, i żarty sceniczne, i scenki mimiczne, a wszystko przygotowane przez nauczycieli i ich podopiecznych. Widzowie bawili się świetnie, bo wielu z nich przypomniało sobie , jak sami kiedyś występowali na scenie należąc do zespołu teatralnego.

Dąbrówka ma swoje tradycje kulturalne. Przed wojną kółko teatralne prowadziła wspaniała nauczycielka –

Bronisława Podgórska, po wojnie- kierownik szkoły J. Wyskiel, a potem różni miejscowi działacze i nauczyciele, w tym pisząca tę relację.

Uczniowskie popisy nagrodzono brawami, a szkołę pamiątkowym, pięknym dyplomem.

O „Młodej Harcie" można pisać tylko w superlatywach. Utalentowani młodzi ludzie grający i śpiewający pod kierownictwem P. Andrzeja Sowy zdobyli już niejedną nagrodę, a w Dąbrówce po raz kolejny pokazali piękno naszego folkloru, swoje umiejętności muzyczne i swobodę 'bycia na scenie".

Po występie kapeli i krótkiej przerwie sala widowiskowa znów wypełniła się widzami, którzy przybyli na specjalne zaproszenie młodzieży. Czekała ich wielka niespodzianka, bo próby trwały dwa miesiące ,a programy teatralne wręczone zostały tuż przed występem. Niewielu wierzyło, że młodzieży podczas wakacji „ chciało się uczyć" i chodzić na próby.....Okazało się wkrótce, że zapału starczyło nie tylko tej nastoletniej młodzieży, ale też ....tej nieco starszej.....

„ ZAGŁOBA SWATEM" – to był tytuł przygotowanego przedstawienia.

„Sceniczny drobiazg "- tak określił komedię sam twórca trylogii H. Sienkiewicz. Wzięła ją do scenicznej prezentacji przypadkowo „zmontowana" grupa aktorów –amatorów i udowodniła, że „ chcieć to móc". Żywiołowa reakcja sali, gromkie brawa na zakończenie spektaklu były najlepszą oceną tego, co udało im się osiągnąć. Potrafili pokazać intrygę osnutą na staraniach młodego szlachcica Zaremby o rękę pięknej Zosi –córki zatwardziałego wroga całej jego rodziny. Znany z forteli Onufry Zagłoba i tym razem pomógł młodym. Wywiódł w pole przebiegłego Oliwiusa i doprowadził do hucznego wesela. Sztuka zagrana została w dobrym komediowym tempie i nastroju, więc zabawa była przednia. W poszczególnych rolach wystąpili:Zosia- Agnieszka Ostafińska, Weronika- Patrycja Hniłka, Marcjanna- Jagoda Hadam, Pokojówka- Paulina Halko, Zagłoba – Józef Hniłka, Oliwius- Adam Misiewicz, Cyprian- Marian Ostafiński, Zaremba- Mateusz Polewka, Tatarzy- Marek Hniłka, Grzegorz Misiewicz, Ariel Misiewicz, Ksiądz- Józef Martowicz.

W niedzielę podczas pieszego rajdu dookoła Dąbrówki ogłoszony został konkurs na najpiękniejszą jesienną fotografię wsi, jej najbliższych okolic. Konkurs trwa do końca października, a nagrody funduje prezes Towarzystwa Przyjaciół Dąbrówki(Urząd Gminy- Adam Ostafiński).

Już na rajdzie prowadzonym przez miłośniczkę pieszych wędrówek- przewodnika bieszczadzkiego- J.Ślemp, można było zatrzymać w kadrze piękne widoki.

Na trasie wzdłuż Sanu zachwyt budziła sama rzeka połyskująca w słońcu niemalże wszystkimi kolorami tęczy, a w tle majaczył pałac Skrzyńskich z Nozdrzca, szczególnie okazale prezentujący się od tej strony. On ocalał z pożogi wojennej i powojennej zawieruchy, a ten - na drugim brzegu Sanu , w Dąbrówce – niegdyś rywalizujący z nozdrzeckim- jest tylko historyczną ruiną.....

„Przez pola i łąki zielone" nucili rajdowicze idąc początkowo łatwym podejściem w stronę Baraniej Góry, ale w miarę wznoszenia się cichli nawet najwytrwalsi, bo okazuje się, że wyjście na nią wymaga sporego wysiłku. Na samym szczycie, u stóp krzyża razem pomodlili się w swoich intencjach i za tych, którzy życie oddali za wolność Ojczyzny. Dzieci z przejęciem czytały napis :

„BYLIŚMY -
- JESTEŚMY -
- BĘDZIEMY
wierni
JEZUSOWI CHRYSTUSOWI
I OJCZYŹNIE".

Przyszedł czas na odpoczynek i podziwianie widoków. Zachwytom nie było końca: jak pięknie widać San, jak ciekawie od tej strony rysuje się panorama Dynowa, jak pięknie na obniżeniu dwóch wzgórz zbudowany jest pałac w Nozdrzcu!! To trzeba samemu zobaczyć, by przyznać, że nieprawdziwe są słowa: cudze chwalicie...

I na koniec refleksja na temat promocji; jest mnóstwo sprawdzonych sposobów, drogich i tanich, ale ten, z udziałem lokalnej społeczności w roli głównej, wydaje się na przykładzie Dąbrówki Starzeńskiej najbardziej pożyteczny.

Krystyna Dżuła

PROPAGUJEMY PIĘKNO ZIEMI DYNOWSKIEJ

W ramach wyjazdowego spotkania, 26 maja 2007 roku, gościli w naszym mieście członkowie Podkarpackiego Klubu Instruktorów Krajoznawstwa. Przyjechało osiemnaście osób. Po przywitaniu na rynku miasta przez PRM Józefę Ślemp, przewodnika beskidzkiego i w tym dniu przewodnika grupy, goście udali się do budynku urzędu miasta. W to piękne, słoneczne, niedzielne przedpołudnie czekał tam na przybyłych pan burmistrz Zygmunt Frańczak oraz sekretarz Zofia Pantoł. Instruktorzy zapoznali się z problemami związanymi z rozwojem miasta. Następnie udali się do kościoła pod wezwaniem Św. Wawrzyńca aby tam uczestniczyć we Mszy Świętej. Po zakończeniu mszy zwiedzili kościół i jego otoczenie, centrum Dynowa, odbyli spotkanie z panem Bogusławem Kędzierskim, absolwentem Szkoły Kenara w Zakopanem w jego pracowni rzeźbiarskiej.

Dalszą częścią spotkania był wyjazd w teren. Pierwszy etap to przejazd do Pawłokomy, zwiedzanie cmentarza, na otwarciu którego, po odnowieniu w ubiegłym roku, byli obecni prezydenci Polski i Ukrainy. Stojące obok siebie dwa obeliski zgodnie upamiętniają tragiczne zdarzenia z czasów II wojny światowej – jeden ogromny na cmentarzu, drugi bardzo skromny, ale jakże wymowny na placu przykościelnym. Obyśmy nigdy więcej nie musieli przeżywać podobnych tragedii.

Piękną, wiodącą przez bukowy las drogą grupa dotarła na punkt widokowy nad wsią Dylągowa. Zachwyca tu piękny widok na dolinę Sanu, rozdzielającą dwa Pogórza – Dynowskie i Przemyskie. Radością jest patrzeć jak wiele nowych, pięknych domów wyrosło w tej wsi, spalonej doszczętnie w latach 1945-47.

Kolejna ulga dla zmęczonych upałem to zjazd wśród okazałych jodeł do Dąbrówki Starzeńskiej. W lesie przywitał wszystkich ładny, przygotowany na przyjęcie turystów leśny camping. W parku, gdzie można zobaczyć resztki okazałej siedziby hrabiowskiego rodu Starzeńskich warto zatrzymać się na dłużej. Dwie potężne baszty świadczą o zamożności i znaczeniu rodu. Gdy 17 września 1939 roku linia frontu została ustalona na Sanie zamek zostało kompletnie ograbiony. Najstarsi wspominają jak przez dwa dni płonęły na ognisku w parku piękne obrazy i książki – tak zdecydowali nowi włodarze terenu, czyli dowódcy wojska sowieckiego. Pozostały jedynie piękne drzewa w parku i budząca się nadzieja pod wpływem działań pana Adam Chrobaka na odbudowę zamku i parku. Przy pięknej kaplicy grobowej w zadumę wprawiło wszystkich wspomnienie o tych co w powstaniu styczniowym walczyli i tych, którzy w nurtach Sanu stracili życie.

Dalej grupa wyruszyła w stronę granicy powiatu rzeszowskiego. Po drodze rzut oka na pięknie odbudowany przez Krośnieńskie Huty Szkła za Sanem pałac Skrzyńskich w Nozdrzcu. Przybywających wabi zaproszenie – „Odpoczniesz w pałacu jak hrabia". Widoki na okolicę zachęcają by zatrzymać się tu chociaż na chwilę, bliskość kąpieliska na Sanie, korty tenisowe, wspomnienie mieszkańca pałacu Ksawerego Preka to dodatkowe atuty tego miejsca.

Przez Siedliska, Gdyczynę, Wołódź, Jabłonicę Polską droga prowadzi do Ulucza. Na wzgórzu Debnik budowla jak z bajki, cerkiew kiedyś Bazylianów, obecnie część Skansenu w Sanoku. W leśnej ciszy można dosłuchać się głosów tych co tu kiedyś w klasztorze uczyli się pisać ikony i wędrujących tłumnie na odbywające się odpusty.

Kierunek dalszego przejazdu wytyczał płynący wzdłuż drogi piękny strumyczek i kapliczka ustawiona niedawno przez leśników. Gdy las się prze-

rzedził ukazał się ogromny cmentarz i maleńki kościółek na wzgórzu. To wieś Borownica. Do wojny bardzo ludna, około 800 mieszkańców, sami Polacy, a obecnie 32 rodziny.

Sukcesja lasu zaciera ślady po dawnych gospodarzach. Grupa udała się na cmentarz, by oddać hołd płk. Beniaminowi Kotarbie, który dowodził 17 Rzeszowskim Pułkiem Piechoty i tu zginął 12 września 1939 roku po ciężkich walkach z Niemcami. Idąc obok kościoła budzi się wspomnienie księdza Józefa Kopcia, którego Ukraińcy zastrzelili przy ołtarzu, a także całe rodziny wymienione na pamiątkowym obelisku. W pierwszą niedzielę września spotykają się tu rzeszowscy harcerze, człon-

kowie różnych stowarzyszeń, kombatanci, żyjący żołnierze AK oraz miejscowa ludność by uczcić poległych.

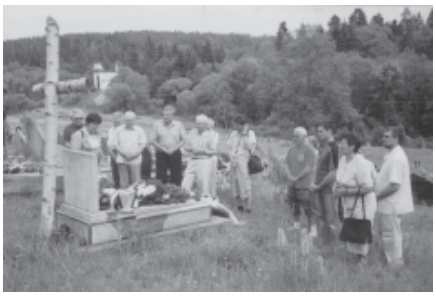

Dalsza droga prowadzi wytyczonym przez leśników szlakiem do miejsca, gdzie potężny głaz i krzyż upamiętniają miejsce śmierci płk. B. Kotarby. Dalej, już autobusem (by trochę zregenerować odrapane w lesie nogi) grupa wspina się do głównej drogi Siedliska – Bircza aż do Jawornika Ruskiego. Bardzo blisko drogi stoi cerkiew z połowy XVIII wieku. Pełny ikonostas, ciekawe napisy na ścianach. Szkoda, że

przez dziury w dachu wlatują do środka ptaki (ślady na ławkach) i zeschłe liście.

Czas wracać. Serpentynami z Jawornika Ruskiego zjeżdżamy do Hut Poręb. Z dwóch wsi do wojny zostało kilkanaście domów. Powstały po wojnie PGR gospodarował na opuszczonym terenie, teraz to znów własność prywatna. Zamykamy koło wracając do Dynowa na rynek. Tak dużo plątanych losów ludzkich, tak wiele trudnych problemów z lat wojny w tym dniu wspominaliśmy. Nacieszyliśmy nasze oczy pięknymi widokami na San, zamki, lasy. Utrwaliliśmy w pamięci drogi i ścieżki na piękne wyprawy turystyczne.

Bardzo serdecznie dziękujemy panu Adamowi Chrobakowi, wójtowi gminy Dynów za udostępnienie nam autokaru na opisaną wycieczkę. Dziękujemy za spotkanie panu burmistrzowi Zygmuntowi Frańczakowi i Pani Zofii Pantoł. Wyrażamy podziw i podziękowanie dynowskiemu rzeźbiarzowi, panu Bogusławowi Kędzierskiemu.

W imieniu instruktorów krajoznawstwa

Przewodnik Beskidzki
Józefa Ślemp

OBLICZA ROSJI

Wagonowa opowieść (1)

Nie do byle, jakiego;
Dbałem o bagaż i bilet
A kamyk zielony ściskałem…, ale o tym później.

Olbrzymi bagaż na plecy, przyjazne spotkanie w Rzeszowie oraz noc w pociągu do Warszawy to przedsmak tego, co dane mi było przeżyć.

Oczekiwanie na dworcu, kolejnym a zarazem jednym z wielu to mocna kawa, to gdybanie, to pierwsze spotkania. To wreszcie odsłona wszystkich uczestników wyprawy, z którymi dane mi było podróżować. Zosie już znałem, pozostałych zacząłem dyskretnie obserwować, oceniać. Co z tego wyniknie? Jak będzie? Czy moje spostrzeżenia okażą się trafne? Teraz pisząc te słowa przypominam sobie, że chyba bałem się tych pytań.

Nowi znajomi i nowa podróż. Nowe wyzwania, pytania i doświadczenia. Postanowiłem to opisywać na bieżąco. A oto opis naszej podróży dzień po dniu:

07.07.07. Sobota

Tam, gdzie inni zsyłani byli na wygnanie;

Tam, gdzie jechali opuszczając rodziny, bliskich i Ojczyznę;

Tam jadę ja i jeszcze za to płacę. Niepewność, szczęście, szczęście, niepewność…szczęścia więcej.

08.07.07. Niedziela

Sen, sen, sen…Rano mało, co nie pojechaliśmy dalej. Wyskakiwaliśmy w ostatnim momencie. Oczekiwanie na dworcu. O 9.50 spotkanie z grupą, zaś o 10.30 odjazd pociągiem z Warszawy do Moskwy. Granica minęła bezboleśnie. Ciekawym przeżyciem w Brześciu była wymiana podwozia przy pociągu. Wagony z całą zawartością, czyli z nami unoszone były metr nad ziemię my zaś spokojnie konsumowaliśmy pieczonego kurczaka oraz placki ziemniaczane zakupione u białoruskich kobiet.

Po ok. 2 godzinach, już szerokimi torami podążyliśmy w głąb „Imperium".

W każdym wagonie było kilkanaście przedziałów, zaś w każdym przedziale trzy półki-łóżka, stolik, pod którym sprytnie ukryta była umywalka oraz szafka, gdzie było lustro oraz szklanki.

Wieczorem wraz z Zosią spożyliśmy na kolacje taką sobie „solianke" i położyliśmy się na naszych półeczkach. Czytając, śpiąc, odpoczywając dotarliśmy do Mińska (ok.22 30).

Mocny sen został przerwany, gdy powoli docieraliśmy do Moskwy.

Kolej Transsyberyjska zaczęła być budowana już w 1891 roku. 12 maja odbyła się we Władywostoku uroczystość położenia kamienia węgielnego. Jest to najdłuższa na świecie ciągła linia kolejowa licząca ok.9300 km.

Najwcześniejsze odcinki to Linia Południowo-Ussuryjska i Zachodnio-syberyjska. Pozostałe zaś to Środkowosyberyjska, Krugobajkalska, Zabajkalska, Transmandżurska, Południowo-Mandżurska, Amurska i Transmongolska.

Nas czekała podróż na trasie Moskwa Niżnoangarsk.

09.07.07. Poniedziałek

0k.9 30 przyjechaliśmy do Moskwy. Był czas na wymianę pieniędzy oraz zakupy na dalszą drogę. Z dworca Białoruskiego przejechaliśmy metrem na Kazański, by już tam rozpocząć nasza podróż słynną koleją Transsyberyjską. Na dworcu nie skorzystałem z ubikacji, gdyż stwierdziłem, że uczynię to

(ciąg dalszy na str. 18)

(ciąg dalszy ze str. 17)

w pociągu, gdzie to cudowne pomieszczenie otwarte miało być dopiero po 2 godzinach. No cóż! Musiałem wytrzymać.

O 13 11 odjechaliśmy w stronę naszego punktu docelowego, czyli Siewierobajkalska. W wagonie nr 13, w przedziale 8 znalazłem się wraz z Adamem, Saszą i jego mamą. Chłopiec był chory, więc nie można było otworzyć okna, na dodatek spaliśmy na górnych, cieplejszych miejscach.

Więcej czasu spędzaliśmy na korytarzu oraz odwiedzając znajomych w innych przedziałach. Grupa niestety została podzielona na dwie części, pozostali jechali 5 wagonów dalej. W każdym wagonie był duży samowar skąd można było brać wrzątek, więc pierwszym posiłkiem była wyśmienita zupka chińska. Później jednak wzbogaciłem swoją dietę o pyszne pierożki z nadzieniem ziemniaczanym, tzw. warieńki, które zakupiłem podczas pierwszego postoju u „babuszek", na dworcu.

W wagonach jest grafik, gdzie rozpisane są wszystkie stacje oraz czas trwania postoju. Podczas tych dłuższych przerw na peronie przy pociągu gromadzą się ludzie handlujący wszystkim, począwszy od jedzenia na lampach kończąc.

Noc przespałem spokojnie.

10.07.07. Wtorek

Sen przerwany spokojnie. W pociągu albo się śpi albo je, widać też czytających, mało osób spożywa alkohol. Na korytarzu tkwimy tylko my rozmawiając, opowiadając kawały przerywane wybuchami śmiech. Dopiero po upomnieniu ściszamy głos i obserwujemy przez pobrudzone szyby bezkresne przestrzenie, ubogie wioseczki, domki z pięknymi okiennicami.

Teren poprzecinany rzekami Oką, Wołgą oraz innymi powoli zaczyna być górzysty. Dziś o 17 przekraczamy Ural, czyli wjeżdżamy do Azji.

Na stacji kuszę się na pierożki z nadzieniem ziemniaczanym i z jajkiem. Są to bułeczki nadziewane przypominające nasze pączki.

Zjadając je oglądam piękne lasy brzozowe poprzecinane łąkami liliowymi od wierzbówki.

O tym, że dojeżdżamy do Jekaterynburga (Swierdłowska) informuje nas cudowny widok na jezioro, nad którym to miasto jest położone. To tutaj został zamordowany wraz z rodziną ostatni car Rosji.

Dziś poznałem małżeństwo z Bratska, które wracało z Moskwy, ze ślubu córki, która wyszła za mąż za aktora. Podczas wieczornej rozmowy opowiadali o sobie, o Rosji a także pokazywali mi pamiątki z Moskwy.

11.07.07.Środa

Troszeczkę wymuszona pobudka gdyż zatrzymaliśmy się na dłuższy postój w Omsku.

Dziś prowadnik po nocy jest tak pijany, że ledwo się trzyma na nogach a powinien pracować.

Naszym wagonem zajmowało się dwoje prowadników, których zadaniem był porządek, obsługa samowara i wszystkie inne niezbędne rzeczy.

W trakcie dnia czas spędziłem na miłych pogawędkach z Mariną i Alkiem. Mariny rodzina wywodzi się z Polski, ale ona sama nie zna już języka polskiego. Podczas rozmowy poczęstowali mnie ikrą z sazana oraz kawałkiem ryby.

Na stacji w Nowosybirsku zrobiliśmy sobie wspólne pamiątkowe zdjęcia.

Długo jeszcze rozmawialiśmy o naszych zajęciach, planach zagryzając i popijając w małym dwuosobowym przedziale.

12.07.07.Czwartek

Budzę się o bardzo dziwnych porach, już nie wiem, do którego czasu mój organizm się przystosował, ale i tak nie ma to znaczenia.

Za oknem znów brzozy, wierzbówka i przestrzenie.

Podczas postoju w Iłanskaja kupiłem sobie pyszne pierożki, orzeszki cedrowe a od Mariny na pamiątkę dostałem srebrną obrączkę, aby chroniła mnie podczas podróży.

Gdy leżąc czytałem o Rosji grzmot i błysk pioruna postawił mnie na nogi.

Dziś pożegnaliśmy naszych rosyjskich znajomych. Prawie w każdym przedziale nastąpiły zmiany. Poznaliśmy zaś Lenę z Kliringi, która opowiadała nam o życiu nad Bajkałem i o olbrzymich komarach.

Noc ukołysała nas do snu.

13.07.07.

O 7 35 przybyliśmy do Siewierobajkalska. Zakończyła się nasza podróż koleją transsyberyjską.

Cdn.

Tekst i zdjęcia Piotr Pyrcz

Pamięć o DOKTORZE

We wtorek (16.10.) w Przychodni Rejonowej w Dynowie odsłonięto pamiątkowa tablicę upamiętniającą dr. n. med. Zygmunta Steciwko, założyciela placówek służby zdrowia w Dynowie.

Rodzina Steciwków pod pamiątkową tablicą od prawej: Andrzej, Małgorzata i Piotr Steciwko

Na uroczystym odsłonięciu pamiątkowej tablicy ufundowanej przez rodzinę doktora zjawiło się wielu jego przyjaciół, znajomych, współpracowników. W sumie kilkadziesiąt osób.

Wśród zaproszonych przybyłych na uroczystość byli: poseł Stanisław Ożóg, dyrektor rzeszowskiego ZOZ Aleksander Panek, wicestarosta rzeszowski Marek Sitarz, burmistrz Dynowa Zygmunt Frańczak, wójt Gminy Dynów Adam Chrobak, przewodniczący Rady Miejskiej i Rady Gminy Józefa Ślemp i Tadeusz Paździorny, kierownik dynowskiej przychodni Robert Gołębiowski, i wielu innych znakomitych gości. Słowo wstępne wygłosił syn doktora, prof. dr hab. Andrzej Steciwko i wraz z żoną dokonał odsłonięcia pamiątkowej tablicy, której poświęcenia dokonał ks. dziekan Stanisław Janusz. Przypominając postać swego ojca, Andrzej Steciwko mówił: Mój ojciec urodził się w 1916 roku w Dynowie tu kończył szkołę podstawową, gimnazjum w Przemyślu, a studia medyczne rozpoczął w 1937 roku na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie które ukończył w 1943 roku. Pracował jako lekarz w Krośnie, następnie we Wrocławiu gdzie z innymi tworzył podwaliny Akademii Medycznej, następnie jeszcze w kilku innych miejscach. Do Dynowa trafił w połowie lat pięćdziesiątych. Przewodniczył komitetowi budowy w tym mieście szpitala. Był twórcą izby porodowej, ośrodka zdrowia oraz pogotowia ratunkowego.

Licznie zgromadzeni goście

To między innymi dzięki pracy doktora mamy istniejące do dziś placówki służby zdrowia. Pracował wręcz do ostatnich chwil swojego życia. Jego dewizą było: to co możesz uczynić dla drugiego człowieka jest tylko kroplą w oceanie potrzeb, ale jest tym co nadaje sens twojemu życiu.

Grzegorz Szajnik

Moment odsłonięcia tablicy, tego aktu dokonuje prof. dr. hab. Andrzej Steciwko wraz z małżonką Małgorzatą

Krótkie wspomnienie o doktorze – Maciej Jurasiński

Prof. dr hab. Andrzej Steciwko z kolegą z ławy szkolnej dr Andrzejem Stankiewiczem Fot. Grzegorz Szajnik

Niezwykły koncert

Koncertem w poznańskim klubie „Blue Note" **Anna Maria Jopek** rozpoczęła cykl ekskluzywnych koncertów, promujących najnowszy krążek wokalistki **„ID".** Trasa koncertowa potrwa do 28 października i zamknie ją występ w Warszawie.

AMJ wraz ze swoimi muzykami podczas jednego z bisów

17 października artystka wystąpiła w rzeszowskim teatrze im. W. Siemaszkowej. To był naprawdę niesamowity wieczór! Mimo wysokiej ceny biletów – sala teatru była pełna, część widzów musiała się zadowolić dostawkami! AMJ - jak zwykle skromna: dżinsy, podkoszulek, włosy spięte w kucyki..., wyglądała jak podlotek;-) Ale ten głos.... Te piosenki... Wspaniałe teksty... Niesamowita aranżacja... Światła podkreślające nastrój... Naprawdę brak słów, aby to wszystko opisać... Owacjom na stojąco i bisom nie było końca!

Wokalistkę na scenie wspierają goście specjalni: **Dhafer Youssef** (Tunezyjczyk mieszkający w Paryżu, który jest dziś jednym z ważniejszych wirtuozów instrumentu OUD, ale przede wszystkim jednym z najbardziej niepowtarzalnych wokalistów) oraz **Mino Cinelu** (mistrz instrumentów perkusyjnych, jeden z najbardziej rozchwytywanych perkusjonistów na świecie). U boku AMJ nie brakuje również znanych polskich jazzmanów **Marka Napiórkowskiego** (gitary), **Roberta Kubiszyna** (bas) i **Jana Smoczyńskiego** (fortepian).

Anna Maria Jopek i jej mąż **Marcin Kydryński** tak piszą o płycie „ID"

„Ci, których spotykamy, zmieniają nas i uczą, zostawiają w naszych duszach część siebie. Ta płyta powstała z marzenia, by znaleźć się choćby na chwilę w obecności artystów, których podziwialiśmy przez całe życie. I wśród tych, co od niedawna są dla nas wielką inspiracją. Z dość – przyznajmy – śmiałej wizji, aby stworzyć zespół jaki nie istniał nigdzie wcześniej, jedynie w naszej zachłannej wyobraźni. Dla nich specjalnie napisaliśmy muzykę, która szuka wspólnego zbioru dla częstokroć tak odległych światów i wrażliwości.

Zawsze interesowało nas to, co powstaje na krawędzi, kiedy odmienne kultury przeglądają się w sobie nawzajem. Kiedy wyznania, doświadczenia, pokolenie przenikają się i uzupełniają. To próba odnalezienia własnego głosu w coraz bardziej barwnej, otwartej i nieograniczonej przestrzeni muzyki. Ponad granicami i gettami gatunków. Na przekór nim. Przeciw nim.

Za nami zatem być może najpiękniejszy, a z całą pewnością najbardziej tragiczny rok naszego życia."

W czasie, gdy artyści pracowali nad płytą, zmarł bowiem Stanisław Jopek – Ojciec Anny, a niedługo potem – Lucjan Kydryński – Ojciec Marcina, stąd wzruszająca dedykacja na płycie...

„Dedykujemy te płytę pamięci Staszka i Lucjana, dwóch ludzi, do których mówiliśmy Tato."

Dla czytelników „Dynowinki" Anna Maria Jopek napisała po swoim wspaniałym występie kilka ciepłych słów...

Pozostająca nadal pod wielkim wrażeniem tego niezwykłego koncertu Renata Jurasińska

NAUD

c.d.

Aenor nie wiedział co robić. Radość walczyła w nim o lepsze z rozpaczą. Kiedy, ukryty w zaroślach, zobaczył jak Nokreu skacze do rzeki poczuł ulgę, że jego przyjaciel znów jest wolny. Z drugiej jednak strony nie wiedział czy elf przeżył upadek, czy umiał pływać i czy potrafił poradzić sobie w tym dziwnym kraju. On sam miał z tym trochę kłopotów. Kiedy niepostrzeżenie wymknął się z ładowni „Lwa Morskiego" niecały tydzień wcześniej był zdezorientowany i dopiero po kilku dniach przywykł do nowego otoczenia. Cały ten świat był dziwny – tu nawet kolory zdawały być się inne – bardziej soczyste, pełne. No i elfy – były wszędzie. Będąc w tym portowym mieście, w którym zakończyła się ich morska podróż, widział ludzi – było ich tam co najmniej kilkudziesięciu. Ale odkąd opuścił Elthę nie trafił na ani jednego człowieka. Co do samych elfów, to przeżył nie lada wstrząs. Okazało się bowiem, że nie są to krwiożercze bestie rodem z piekła, demony podobne do ludzi – jak można było sądzić z opowiadań starszyzny Agur, wioski, w której Aenor mieszkał przez większą część swojego krótkiego życia. Ale chłopiec zdążył się już nauczyć, że nie wszystko co mówili inni było prawdą. Tak więc na nowo poznawał świat. Co do samych Nieśmiertelnych to mile się rozczarował. Niektórzy z nich byli nawet bardzo mili, a on sam odkrył, że istnieją inne niż tylko werbalny sposoby, by się z kimś porozumieć. Jak do tej pory wszystko szło jak po maśle. Podróżując śladem handlarzy niewolników poznawał coraz to więcej osób. Wszyscy, których spotkał byli bardzo życzliwi i nawet dzielili się z nim jedzeniem, tak wiec głód był ostatnią rzeczą o jaką musiał się martwić. Dostał nawet nowe ubranie od pewnej rodziny, która przygarnęła go na noc. Buty były nieco za duże ale chłopiec bez żalu założył je zamiast dotychczasowych, które były już mocno zniszczone. Nauczył się też kilku pożytecznych słów z języka elfów. Wiedział jak należy prosić o wodę, jak ma się przedstawić, co trzeba powiedzieć strażnikowi przy bramie, przez którą chce wejść – to ostatnie było jednym z pierwszych doświadczeń jakie przeżył – i niestety nie należało do zbyt przyjemnych. W małej wiosce, w której spędził ostatnią noc dowiedział się że najbliższym miastem w okolicy jest Ithul. Rodzina, która go przenocowała, oprócz ubrania, dała mu jeszcze prowiant na drogę, dwie srebrne monety i kilka dobrych rad. Tak więc kiedy Nokreu uciekł z niewoli, Aenor uznał że nie pozostało mu nic innego jak tylko dalej podążać do stolicy państwa elfów położonej o zaledwie półtora dnia drogi i mieć nadzieję, że jego przyjaciel również tam pójdzie.

*

Nigdy nie widział tak potężnych murów. Szara ściana, wydająca się nie mieć końca, pięła się ku niebu przytłaczając swym ogromem każdego, kto ośmieliłby się podejść bliżej. Jeśli jednak chciał odnaleźć Nokreu musiał zaryzykować i wejść do miasta. Pomimo tego, iż przebywał w tym dziwnym świecie już jakiś czas, wciąż żywił obawy co do intencji zamieszkujących go elfów. Ale jak zawsze w przypadku dzieci, bo choćby nie wiadomo jak mocno chciałby zaprzeczać, mając zaledwie dziewięć lat wciąż pozostawał dzieckiem, zwyciężyła ciekawość. Dlatego porzucił swój punkt obserwacyjny i wmieszał się w tłum zmierzających do miasta podróżnych. Przy bramie zatrzymał go strażnik, który znudzonym tonem wypytał go o imię, sprawy, które sprowadzają go do miasta, jaką dysponuje bronią i gdzie zamierza się podczas planowanego pobytu zatrzymać. Pierwszą reakcją chłopca był strach, ale gdy zorientował się, że takie pytania zadawane są każdemu podróżnemu odprężył się i spokojnie odpowiedział na każde z nich. Pomimo tego, ze jego odpowiedzi dotyczące niektórych zagadnień były raczej mgliste, strażnik przepuścił go bez problemu. Chłopiec ponownie porwany przez tłum podróżnych poszedł dalej. Nieco luźniej zrobiło się dopiero gdy ulica minęła rząd najbliższych kamienic i droga zamieniła się w szeroką, obsadzoną po obu stronach drzewami aleję. Aenor z zachwytem wpatrywał się w rozciągający się przed nim widok. Jako że miasto znajdowało się terenie obejmującym zarówno rozłożystą dolinę, jak i otaczające ją wzgórza, mógł baz przeszkód dostrzec ogromy plac, na którym krzątało się tysiące ludzi, kilometry ciągnących się kamieniczek, przestronne parki, które z tej odległości wyglądały jak niewielkie połacie lasów, i w końcu wspaniały zamek położony na górującym nad miastem wzgórzem oraz położony niedaleko od niego zespół monumentalnych budynków. Kiedy chłopiec zapytał o nie o przechodnia, dowiedział się, że jest to Cesarski Uniwersytet i Biblioteka. Ze zdziwieniem stwierdził, że terenów które uznał za parki było znacznie więcej niż zabudowań. Nie wiedział dlaczego tak jest, ale wzruszył ramionami – w końcu kto zrozumie elfy?

Kiedy przywykł już do widoku tego niezwykłego miasta, przypominającego raczej bajkowe miejsce niż rzeczywisty gród, wpadł w lekką konsternacje. Powód był całkiem prosty. Aenor nie wiedział co ma ze sobą zrobić. Wiedział, że pieniędzy nie wystarczy mu na zbyt długo. Nie miał też pojęcia czy Nokreu dotarł do miasta i gdzie mógłby go szukać. Nagle doznał olśnienia. Nawet jeśli jego przyjaciel nadal nie pamiętał kim jest, to wciąż pozostawał elfem, a więc pewnie pójdzie tam gdzie poczuje się bezpiecznie. Postanowił iść do jednego z tych ogromnych parków – w końcu za każdym razem kiedy los krzyżował jego kroki z Nokreu - spotykał go w lesie. Teraz wybór był prosty. Największe skupisko drzew znajdowało się niedaleko stąd, nieco na prawo od miejsca, w którym obecnie się znajdował. Bez ociągania, mając wytyczony cel, zagłębił się w plątaninę ulic i zaułków. Pół godziny później jego optymizm znacznie osłabł – nie spodziewał się, że miejskie ulice mogą tworzyć taki labirynt bez wyjścia. W końcu zapytawszy kilka razy o drogę dotarł do parku. I przeżył prawdziwy wstrząs. To był las. Dobrze utrzymany, z wytyczonymi wśród drzew ścieżkami, ale jednak las. Po bliższych oględzinach dostrzegł, że w koronach drzew wybudowano cale osiedle. Drzewne domki jak gdyby wyrastały z olbrzymich pni, a prowadzące do nich schody oplatały poszczególne drzewa niczym girlandy. Kiedy tak stał z zadartą głową i otwartymi ustami, nie zauważył że już od dobrej chwili ma towarzystwo.

- Kim jesteś ? – zapytała mała dziewczynka ubrana w błękitną tunikę i kobaltowe spodnie.

Nazywam się Aenor – odpowiedział automatycznie i zaraz się speszył. – Przepraszam, ja tylko chciałem popatrzeć na…

- …Kanori? – podpowiedziała. – To

(ciąg dalszy na str. 22)

(ciąg dalszy ze str. 21)

są Kanori, czyli Drzewne Domy. Mój ojciec jest Zaklinaczem Drzew. Zbudował to osiedle i nasz dom – oznajmiła z dumą. – Chcesz zobaczyć? A tak przy okazji nazywam się Kia. Skąd jesteś?

W czasie drogi do domu dziewczyny Aenor opowiedział jej krótką historię swojego życia. Kia zrewanżowała się tym samym i szybko zostali przyjaciółmi.

- Wiesz co? Pomogę ci znaleźć tego Nokreu. Powiedz mi wszystko co o nim wiesz – powiedziała siadając na wielkiej poduszce i wpatrując się w niego z oczekiwaniem.

- No dobrze. Jest elfem i jest myśliwym. Potrafi zabić błotną żmiję jednym strzałem – powiedział z dumą.

- Obawiam się, że niewiele nam to pomoże. W Ithul żyją same elfy wielu potrafi ustrzelić z łuku węża. Może pamiętasz coś jeszcze? – zapytała.

- On mówił… mówił że ma 1800 lat, i że ma syna o imieniu Nerio, który ma 1500 lat – przypomniał sobie Aenor. – Opowiedział mi, że w kiedy przestał być dzieckiem uciekł z domu. Wspominał coś o niańkach…

- Acha, czyli w zasadzie nie wiemy nic... Chociaż, powiedziałeś "niańkach"? To już coś – zauważyła zadowolona. Jednak widząc pytającą minę chłopca dodała. – Nie rozumiesz? Przepraszam, zapomniałam, że nie jesteś Nieśmiertelnym. W zasadzie w Ithul niańki dostępne są tylko dla rodzin które stać przynajmniej na Kanori, reszta musi sobie radzić we własnym zakresie. Ja sama też jakiś czas temu miałam nianię. Jeżeli twój przyjaciel miał ich kilka w dzieciństwie ich to znaczy, że pochodzi z bardzo bogatej rodziny, może nawet z arystokracji, a to zawęża pole poszukiwań do zaledwie 200 rodzin. Jeżeli jeszcze sprawdzimy, w których 1800 lat temu urodzili się synowie to być może znajdziemy rodzinę twojego przyjaciela. Jak on wygląda?

- Ma ciemne włosy i oczy, jest wysoki i szczupły. Ma spiczaste uszy – tak, wiem tutaj wszyscy je mają – dodał szybko widząc kpiący uśmieszek dziewczyny. - No i potrafi rozpalić ogień bez krzesiwa.

- Acha więc musi też być magiem. Ten twój Nokreu może się już czuć odnaleziony – powiedziała Kia z niezwykłą jak na swój wiek pewnością siebie.

- Naprawdę? – zdziwił się chłopiec.

- Jasne. Wystarczy iść do Biblioteki Cesarskiej. Są tam księgi rodowe wszystkich Dra'zuri i innych Wielkich Rodów. A także rejestr magów. Pójdziemy tam jeszcze dzisiaj. Ale najpierw muszę przygotować coś do jedzenia. Mój brat jest gwardzistą pałacowym. Codziennie przychodzi do domu, żeby spędzić z nami trochę czasu. Zobaczysz, na pewno cię polubi i pomoże nam znaleźć twojego przyjaciela – powiedziała dziewczyna i zaprowadziła go do obszernej kuchni.

*

Przejście przez miejskie mury okazało się być drobnostką, nawet biorąc pod uwagę fakt, że ruch przy bramie był stosunkowo niewielki. Kilka zwyczajowych pytań zadanych przez znudzonego strażnika, który myślał o wszystkim co nie miało najmniejszego związku z jego pracą oraz zdawkowe odpowiedzi udzielone przez Nokreu wystarczyły by dostać się do miasta. Mężczyzna przez chwilę stał nieruchomo i wpatrywał się w tętniącą życiem metropolię. Tak wiele czasu minęło odkąd był tu po raz ostatni. Tysiąc pięćset lat tułaczki i izolacji spowodowało, że poczuł zbierające się pod powiekami łzy, które szybko znalazły ujście i popłynęły po jego policzkach. Miał ochotę tańczyć z radości – to było jego rodzinne miasto, tu znajdowali się niemal wszyscy, których kochał. Jego syn… Szybko otarł twarz i ruszył przed siebie. Teraz pozostało mu już tylko wrócić na należne mu miejsce, do życia, które kiedyś porzucił. Niestety nie było to takie proste. W końcu nie mógł ot tak, stanąć na progu swojego pałacu i zawołać: „Wróciłem!". Nie miał złudzeń, że rozpętało by się piekło. Zostałby niechybnie wezwany do Pałacu przed oblicze Jego Wysokości i jego los znów zależałby od kaprysu jednego człowieka. Nie, musiał to zrobić w sposób przemyślany. Wiedział, że rozmowy z Cesarzem nie uniknie, w końcu był drugi w kolejce do tronu, ale mógł tam iść w innym charakterze niż jako wleczony przez straż przyboczną władcy więzień. Nagle przyszedł mu do głowy pewien pomysł. Przecież był Idrys. To było jedyne wyjście. Szary Lord zawsze znajdywał jakieś rozwiązanie, które pomagało jego suzerenowi wydostać się z kłopotów.

Hanna Woś

FORTEPIANOWA PASJA

Rafał Gudyka to dwunastolatek z Harty, gdzie uczęszcza do szkoły podstawowej. Od pięciu lat uczy się gry na fortepianie. W wieku 8 lat zaczął uczyć się w Państwowej Szkole muzycznej I stopnia przy ZSM nr 2 im. W. Kilara w Rzeszowie. Występował na wielu koncertach środowiskowych jako solista, a także z orkiestrą kameralną. Kilkakrotnie nagrywał dla Radia Rzeszów. Zdobył wiele nagród na konkursach regionalnych, ogólnopolskich i międzynarodowych. W wywiadzie, którego nam udzielił rozmawiamy z nim o jego pasji, o tym jak godzi dwie szkoły i o jego pracy…

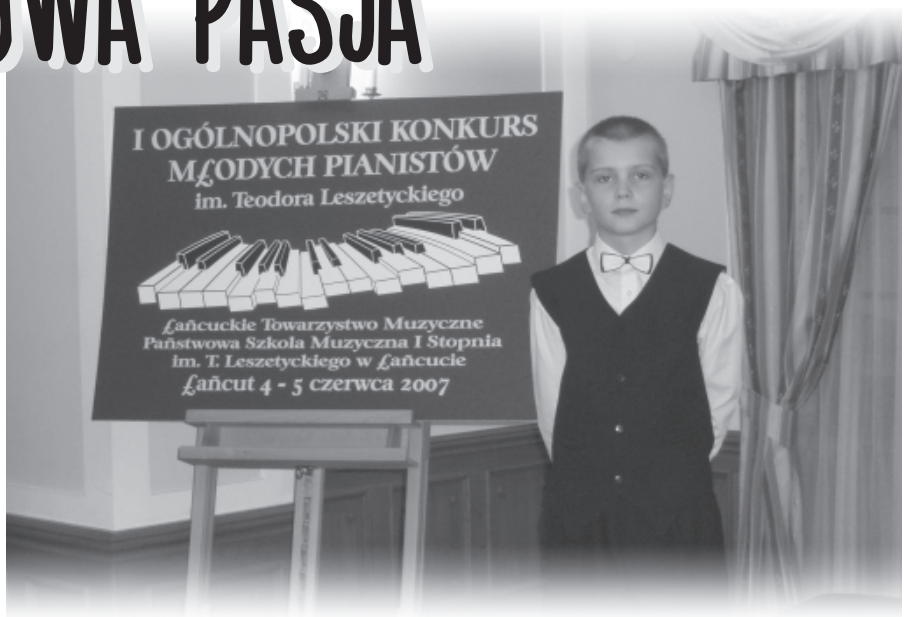

Aneta Maślak :

- Jesteś laureatem wielu konkursów fortepianowych. Zajmujesz na nich często pierwsze miejsca. Powiedz nam jak zaczęła się Twoja przygoda z fortepianem..?

Rafał Gudyka:

-Zacząłem uczyć się gry na fortepianie w wieku 6 lat. Były to lekcje prywatne i trwały dwa lata. Pani, która mnie uczyła zachęciła mnie żebym spróbował swoich sił w szkole muzycznej.

Sabina Hadam:

- Dużo występujesz. Jak czujesz się przed występami? Czy czujesz tremę?

R.G. :

- Zanim wejdę na scenę mam bardzo dużą tremę, ale gdy tylko na nią wejdę trema znika.

A.M. :

-Ile godzin dziennie ćwiczysz?

R.G.:

-W dni kiedy jeżdżę do szkoły muzycznej w ogóle bo wracam o 21, a w dni kiedy nie jeżdżę ćwiczę po 2-3 godziny dziennie, w weekendy nawet do 4.

S.H:

- Jaki jest Twój największy sukces?

R.G.:

- Za największy swój sukces uważam konkurs w Warszawie. Był to VII Międzynarodowy Konkurs Muzyczny Łomianki-Warszawa 2007. Zdobyłem na nim pierwsze miejsce. W mojej grupie było 30 uczestników m.in. z Estonii, Łotwy, Rosji, Japonii i Korei. Oprócz tego wielkim moim przeżyciem było akompaniowanie tenorowi panu Pawłowi Skałubie, który śpiewał na ślubie w czasie mszy świętej, podczas komunii i na wejście. Odniosłem wrażenie, że jest bardzo miły. Szybko znaleźliśmy wspólny język. W podziękowaniu za współpracę otrzymałem od niego płytę z życzeniami dalszych sukcesów.

A.M. :

- Czy sam komponujesz już utwory muzyczne?

R.G. :

-Na razie nie próbowałem. Nie interesowało mnie to do tej pory.

A.M.:

- Jak godzi robienie dwóch szkół jednocześnie?

R.G.:

- Jest mi ciężko, ale w nauce pomaga mi starsza siostra. W szkole mam zazwyczaj 6 lekcji i zaraz po nich jadę do szkoły muzycznej. Wracam z niej przed 21.

S.H.:

-Jakiego rodzaju muzyki słuchasz na co dzień?

R.G.:

- Klasycznej. Głównie Chopin. Ewentualnie Mozart.

S.H.:

-Czemu zawdzięczasz swój sukces?

R.G. :

- Mam bardzo dobrą nauczycielkępanią Joannę Strzelecką.

A.M:

- Czy to prawda, że pracujesz już jako organista?

R.G.:

-Tak, pracuję w kościele w Harcie. Gram tam w każdą niedzielę. Dużo pomaga mi w tym ksiądz wikary m.in. w nauce pieśni, obrzędów.

A.M:

- Kto jest Twoim największym autorytetem i dlaczego?

R.G.:

- W muzyce na pewno Rafał Blechacz. Podziwiam go za wygranie konkursu chopinowskiego. Marzę o tym żeby sam wygrać kiedyś taki konkurs.

S.H.:

-Jakie są Twoje plany na przyszłość? Czy są one związek z fortepianem?

R.G.:

-Chciałbym być kiedyś pianistą, nauczycielem. I stopień szkoły muzycznej trwa 6 lat i właśnie go kończę. Chodziłbym teraz do piątej klasy szkoły muzycznej, ale chodzę do 6 ponieważ w jeden rok zrealizowałem program z dwóch lat. Aby pójść na studia muzyczne musiałbym ukończyć II stopień, czyli kolejne 6 lat.

A.M.:

-Jakie masz fascynacje poza fortepianem?

R.G.:

- Malarstwo i sport. Sam maluję . Namalowanie czegokolwiek co zobaczę nie sprawia mi raczej trudności. Najbardziej lubię malować krajobrazy . Ze sportu najbardziej lubię siatkówkę.

S.H.:

-A jakie masz plany związek z tą najbliższą przyszłością?

R.G.:

- Obecnie przygotowuję się do konkursu w Paryżu, który odbędzie się na wiosnę. Pojadę tam z mamą i moją panią. Muszę poświęcić jeszcze więcej czasu na ćwiczenia.

Dziękujemy Rafałowi za udzielenie wywiadu i życzymy dalszych, na pewno licznych sukcesów!!

JAKIE TO UCZUCIE URATOWAĆ KOMUŚ ŻYCIE?
- czyli idea honorowego krwiodawstwa

Drodzy Czytelnicy Dynowinki!

Zapewne każdy z Was słyszał o honorowym krwiodawstwie. Jednak niewielu chce prawdziwie włączyć się w to dzieło. Pragnę w tym artykule przybliżyć istotne kwestie związane z tą inicjatywą i tym samym z serca zachęcić do niej.

Krew jest niezbędna nie tylko ofiarom wypadków, ale także cierpiącym na szereg poważnych chorób. Jej brak sprawia, że coraz częściej trzeba nagle zmieniać cały plan pracy bloku operacyjnego, co znacznie opóźnia czas oczekiwania na zabiegi. W szpitalach ludzie walczą ze śmiercią i nieraz przegrywają, gdyż nie ma zapasów krwi. Przetaczana podczas transfuzji lub podawana w postaci przetworzonych preparatów, pozwala ratować życie i zdrowie. Czy te słowa nie działają mobilizująco? Poświęcając trochę swojego czasu, możemy dać życie drugiemu człowiekowi nie ponosząc przy tym żadnej szkody!

Istnieje wiele mitów na temat krwiodawstwa, np. możliwość zarażenia się groźną chorobą. W tym momencie chciałabym zdementować to absurdalne stwierdzenie. Otóż wyposażenie stacji krwiodawstwa jest całkowicie sterylne, a krew od każdego dawcy pobierana za pomocą sprzętu jednorazowego użytku. Gdyby tak nie było codziennie media donosiłyby nam o wstrząsających wyznaniach osób, któ-

(ciąg dalszy na str. 25)

PKO BANK POLSKI

Oficjalny sponsor spektaklu

Skrzypek na dachu

PKO BP S.A. to jeden z najstarszych i największych banków w Polsce. To bank z tradycjami, który tworzy przyjazny świat finansów dla wymagających klientów indywidualnych i przedsiębiorstw.
Bank PKO BP S.A. swoją działalność prowadzi w ramach wyspecjalizowanych linii biznesowych, takich jak: Bankowość Prywatna i Osobista, Bankowość Korporacyjna i Detaliczna, Bankowość Hipoteczna, MiŚP.

PKO Bank Polski Oddział 1 w Dynowie ukierunkowany jest na kompleksową obsługę finansową klientów indywidualnych oraz osób prowadzących działalność gospodarczą. Nasza oferta jest na bieżąco dopasowywana do zróżnicowanych potrzeb naszych klientów, jest ciągle udoskonalana i rozwijana tak, by mogli Państwo wybrać to co najbardziej odpowiada Państwa potrzebom i jest najściślej związane z wybranym stylem życia.

A co proponujemy?

- KREDYTY I POŻYCZKI GOTÓWKOWE
- KREDYTY MIESZKANIOWE
- KREDYTY KONSOLIDACYJNE
- POŻYCZKI HIPOTECZNE
- BANKOWOŚĆ PRYWATNĄ
- OBSŁUGĘ MAŁYCH FIRM I PRZEDSIĘBIORSTW

Nasi klienci mogą również korzystać z usług bankowości elektronicznej, oferowanej pod marką PKO INTELIGO.

pko inteligo

Poza działalnością ściśle bankową zajmujemy się sprzedażą Obligacji Skarbu Państwa, Funduszy Emerytalnych oraz Jednostek Funduszy Inwestycyjnych.

W swojej pracy kierujmy się podstawowymi wartościami, takim jak:

- troska o klienta,
- profesjonalizm,
- odpowiedzialność,
- inicjatywa i współdziałanie.

ZAPRASZAMY
do korzystania z naszych ofert, ponieważ PKO BP S.A. to
Gwarancja Bezpieczeństwa!

PKO BANK POLSKI
SPÓŁKA AKCYJNA
ODDZIAŁ 1 W DYNOWIE
ul. HANDLOWA 10
36-065 Dynów
tel.: (016) 65-21-053
fax: (016) 65-21-810

Godz. pracy:
pon-pt. 8-17
Bankomat 24h

(ciąg dalszy ze str. 23)

re po oddaniu krwi, zaraziły się wirusem HIV. Wiele osób obawia się też wkucia igły, czemu ogromnie się dziwię, bo w życiu można doznać wiele mocniejszych bólów, przy których wbicie igły jest niczym. Upusty do autotransfuzji miałam robione 4 razy, i z całą pewnością stwierdzam, że nie jest to nic strasznego! Moje zdanie podziela koleżanka z grupy „M.O.R.D." Monika Szczepańska, która nie wahała się i pojechała do Centrum Krwiodawstwa w Rzeszowie. Oto jej wrażenia:

„Rzeczą oczywistą jest, że miałam różne obawy, ale uwierzcie mi sama nie spodziewałam się, że wszystko pójdzie tak sprawnie. Profesjonalna obsługa, sterylny sprzęt i wszystko załatwiane bez problemów - po prostu człowiek widzi, że na tej krwi naprawdę zależy. Na początku krótkie załatwianie formalności, później dostaje się „lajtowy" biały fartuszek i buty ochronne. Następnie pani pielęgniarka pobiera krew i wypełnia się ankietę. Rzut oka lekarza na przyszłego dawcę krwi i kawka lub herbatka w kuchni - wedle upodobania:). Później wędrujemy do pokoju, gdzie oddaje się krew:). Panie pielęgniarki oczywiście cały czas czuwają nad dawcą, pytają o samopoczucie, kontrolują pobór krwi. To jest naprawdę bardzo ważne, bo czujemy się bezpiecznie. Po oddaniu 450ml krwi odpoczywamy przez pewien czas i rzecz najmilsza chyba dla wszystkich krewniaków, czyli odbiór nagrody w postaci 9 czekolad:). Jedyna rzecz, która naprawdę mnie zasmuciła, to pustki w CK:(. Dlatego skoro mam możliwość, chcę zaapelować - „Dar krwi, darem życia", jeżeli możemy - pomóżmy innym. My nic nie tracimy! Jednorazowo oddając krew możemy uratować życie nawet trzem osobom! Pamiętajmy - może zdarzyć się tak, że to my będziemy potrzebowali pomocy. Jeżeli ktoś się zastanawia, niech porzuci wszystkie wątpliwości. Najpiękniejsza jest pomoc drugiemu człowiekowi. Oddałam krew i jestem z siebie dumna. Proszę Was wszystkich w imieniu potrzebujących - podzielcie się *„płynem życia*"

Poniżej zamieszczam ważne informacje dla osób, które rozważają oddanie krwi.

Możesz zostać honorowym krwiodawcą: (źródło: www.rckik-katowice.com.pl)

· jeżeli jesteś w wieku od 18 do 65 roku życia i ważysz co najmniej 50 kilogramów,

· jeżeli w ciągu ostatnich 6 miesięcy nie wykonano u ciebie akupunktury, tatuażu, przekłucia uszu lub innych części ciała,

· jeżeli w ciągu ostatnich 6 miesięcy nie miałeś wykonanych diagnostycznych badań i zabiegów endoskopowych,

· jeżeli w ciągu ostatnich 6 miesięcy nie byłeś leczony krwią i jej składnikami,

· nie wolno oddawać krwi podczas ciąży i w okresie karmienia piersią,

· możesz oddać krew po 6 miesiącach po zabiegach chirurgicznych,

· nie należy oddawać krwi w okresie miesiączkowania i 3 dni po zakończeniu miesiączki.

Nie mogą zaś oddawać krwi głównie: (źródło: www.rckik-katowice.com.pl)

· osoby, które przebyły lub są chore na żółtaczkę zakaźną,

· nosiciele wirusa HIV i chorzy na AIDS,

· chorzy na choroby weneryczne, nowotworowe i układu krążenia oraz na gruźlicę, padaczkę, cukrzycę, łuszczycę,

· alkoholicy, narkomani,

· osoby leczone hormonem wzrostu,

· chorzy z miażdżycą, po udarach mózgowych i osoby z rozległymi żylakami.

Teraz przybliżę Państwu procedurę oddania krwi krok po kroku: (źródło: www.krewniacy.pl)

1. Rejestracja - wypełnienie kwestionariusza (koniecznie musimy przedstawić dokument tożsamości).

2. Pracownia analiz lekarskich lub stanowisko do badania poziomu hemoglobiny: badanie poziomu hemoglobiny przy użyciu wyłącznie sprzętu jednorazowego, odczyt w ciągu 3 minut.

3. Gabinet lekarski:

- badanie lekarskie,
- wywiad,
- kwalifikacja do oddania krwi.

4. Stanowisko do oddawania krwi: oddanie 450 ml krwi do jednorazowego pojemnika plastikowego z płynem konserwującym w czasie od 5 do 8 minut.

5. Otrzymanie posiłku regeneracyjnego o wartości kalorycznej 4.500 kcal. Na naszą prośbę wystawiane jest zaświadczenie usprawiedliwiające nieobecność w pracy oraz wypłacany zwrot kosztów poniesionych na przejazdu do najbliższego Centa Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa.

Krew oddaje się zwykle w stacjach krwiodawstwa (stacjonarnych lub mobilnych - w specjalnych autobusach).

Na Podkarpaciu można zrobić to w następujących miejscach:

· Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa Rzeszów, ul. Wierzbowa 14, (0-17) 86-72-030

· Oddział Terenowy Dębica, ul. Krakowska 91, (0-14) 670-07-81

· Oddział Terenowy Jasło, ul. Lwowska 22, (0-13) 445-84-68

· Oddział Terenowy Krosno, ul. Korczyńska 57, (0-13) 420-10-50

· Oddział Terenowy Leżajsk, ul. Leśna 22, (0-17) 242-03-07

· Oddział Terenowy Mielec ul. Żeromskiego 17, (0-17) 583-69-52

· Oddział Terenowy Przemyśl, ul. Monte Cassino 18, (0-16) 670-36-56.

Drodzy „Wahający się"! Jeśli nadal pozostajecie nieprzekonani, to spytajcie siebie samych, czy gdyby ktoś Wam bliski był chory i wymagał transfuzji, oddalibyście krew, by ratować mu życie? Myślę, że wszyscy zdecydowalibyście się. Zatem dlaczego nie zrobić czegoś pięknego dla obcej nam osoby, która jest przecież czyjąś matką, córką, czyimś ojcem lub synem? Bądźmy altruistami;).

Mam zatem nadzieję, że wśród Dynowian znajdą się tacy bezinteresowni ludzie, którzy podczas wyjazdu do wyżej wymienionych miast znajdą chwilę czasu na **darowanie komuś życia**;). Ci jednak, którzy z powodu wymienionych w artykule przyczyn nie mogą być dawcami również mają możliwość wesprzeć tę inicjatywę. Otóż w ramach kampanii społecznej pod nazwą *Krewniacy* EUROPEJSKA FUNDACJA HONOROWEGO DAWCY KRWI zbiera fundusze na zakup ruchomej stacji krwiodawstwa - autobusu do poboru krwi im. Jana Pawła II. Każdy z nas może się przyłączyć do tej akcji, wysyłając sms o treści KREW na numer 72102 (opłata 2 zł, 2,44 zł z VAT). Ponadto od niedawna w salonach *Empik* można nabyć *brelOK Krewniaków* z grupą krwi (koszt 4,99 zł) do czego gorąco zachęcam;)

Podejmijmy właściwą decyzję! Oddajmy krew - cząstkę siebie, która ma uzdrawiającą moc i odkryjmy sami, **jakie to uczucie uratować komuś życie;).**

Katarzyna Frańczak,
LO w Dynowie

MAMY- PATRONA

uroczystość nadania imienia Szkole Podstawowej nr 2 w Harcie

Jest jesień 1867 roku. Do małej wioski galicyjskiej niedaleko Dynowa, Harty przybywa świeżo wyświęcony ksiądz. Nazywa się Bronisław Markiewicz i ma objąć tu stanowisko wikarego. Czy wówczas ów młody, skromny kapłan przypuszczał, że po upływie 140 lat powróci do Harty jako patron szkoły?

Dzień 14 października 2007 roku był dniem długo oczekiwanym przez społeczność Szkoły Podstawowej nr 2 w Harcie. W dniu tym nasza szkoła otrzymała imię Ks. Bronisława Markiewicza. Wybierając patrona dla tej placówki, uczniowie, rodzice i nauczyciele nie mieli wątpliwości, że powinien być to ksiądz Markiewicz, postać nieprzeciętna wśród grona wybitnych polskich wychowawców i pedagogów, człowiek kochający młodzież i dzieci, założyciel zakładów wychowawczych dla sierot oraz Zgromadzenia Św. Michała Archanioła.

Uroczyste nabożeństwo, któremu przewodniczył ksiądz biskup Adam Szal, rozpoczęło się o godzinie 11. Podczas mszy poświęcono sztandar szkoły. Na zakończenie uroczystości kościelnych wszystkich czekała miła niespodzianka: zespół klerycki „Michael" z Krakowa wystąpił z repertuarem piosenek religijnych.

Druga część odbyła się na sali gimnastycznej, gdzie po odśpiewaniu hymnu państwowego dyrektor szkoły, Bogdan Sieńko, powitał wszystkich obecnych na uroczystości, a byli to: ksiądz biskup Adam Szal, zaproszeni księża, przedstawiciele Podkarpackiego Kuratorium Oświaty w Rzeszowie i Samorządu Gminy w Dynowie. przedstawiciele organizacji współpracujących ze szkołą, organizacji społecznych , lokalni działacze , przyjaciele szkoły, rodzice , absolwenci szkoły i mieszkańcy Harty. Momentem, na który wszyscy czekali było odczytanie przez Wójta Gminy Dynów Pana Adama Chrobaka, uchwały nadania szkole imienia . W końcu nastąpił uroczysty moment ślubowania na sztandar szkoły. Swoją chwilę mieli również pierwszoklasiści- oto po raz pierwszy złożyli przysięgę na sztandar, czyniąc to z należytą powagą.

Miłym akcentem były podziękowania zaproszonych gości. Ciepło i serdecznie brzmiały słowa wójta gminy, Pana Adama Chrobaka, Pani wizytator Aliny Szczepańskiej, Pani Krystyny Wróblewskiej, Pana

Aleksandra Stochmala, ks. Krzysztofa Poświaty, oraz siostry Dawidy Ryll.

Uroczystość zakończyła się krótką prezentacją multimedialną, na tle której uczniowie w krótkich scenkach przedstawili życiorys ks. Bronisława Markiewicza. I tak kolejno przez scenę przewijały się postaci: rodzice Bronisława, przyjaciel Józef Dąbrowski, ksiądz Jan Bosko, dzieci i sieroty.

Jako Grono Pedagogiczne Szkoły Podstawowej im. Ks. Bronisława Markiewicza w Harcie żywimy głęboką i szczerą nadzieję, że słowa naszego patrona „Dusza dziecka jest jak gleba nie zaorana. Umiej ją uprawiać, a wyda owoc stokrotny" *będą nam towarzyszyć w dalszej pracy wychowawczej.*

Wszystkim, którzy zaszczycili nas swoją obecnością podczas tak ważnego wydarzenia w historii naszej szkoły składamy gorące podziękowania.

Grono Pedagogiczne SP nr 2 im. Ks. Bronisława Markiewicza w Harcie

Spotkanie po LATACH

Spotkanie Absolwentów Technikum Mechanicznego Zespołu Szkół Zawodowych im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Dynowie

29.09.2007r. (w sobotę) absolwenci Technikum Mechanicznego Zespołu Szkół Zawodowych im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Dynowie z roku 1997 spo

tkali się po 10.latach od chwili odebrania dyplomów. Gości powitała Dyrektor Szkoły Pani Halina Cygan, która wyraziła zadowolenie z przybycia do „swojej" szkoły i klasy licznej grupy byłych uczniów wraz z wychowawczynią Panią Anną Mol. Przy „dyrektorskiej" kawie i ciastku obecność sprawdził wg listy z dziennika były Dyrektor Pan Stanisław Tymowicz, który przypomniał także jak zaczynała się edukacja tej grupy uczniów 15 lat temu. Wychowawczyni wymieniła osiągnięcia klasowe, a z kasety VHS odtworzono moment odbierania dyplomów. W imieniu Absolwentów, Jacek Sochacki skierował do Pani Dyrektor Haliny Cygan podziękowanie za umożliwienie odbycia takiego spotkania i serdeczne przyjęcie, a resztę dopełniły kwiaty wręczone także Panu Dyrektorowi Stanisławowi Tymowiczowi i wychowawczyni Pani Annie Mol. Na koniec spotkania wszyscy Absolwenci mieli możliwość zwiedzenia szkoły, która przez 10 lat bardzo się zmieniła, m.in. powstał nowy budynek dydaktyczny wraz z łącznikiem, odnowiono dotychczasowy budynek, warsztaty szkolne. Klasopracownie zostały wyposażone w nowoczesne pomoce dydaktyczne. Cały kompleks dydaktyczny budzi naprawdę podziw i zachwyca swoim widokiem.

Absolwenci
Technikum Mechanicznego
z roku 1997

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 1 W DYNOWIE

TO BĘDZIE PAMIĄTKA NA CAŁE ŻYCIE

Klasa I A

Banaś Dawid
Banat Kamila
Bazanowski Mateusz
Dziura Karol
Gąsecka Monika
Gerula Mikołaj
Gładysz Małgorzata
Kędzierska Zuzanna
Kuczyńska Gabriela
Lemierz Kacper
Marszałek Filip
Niedzielski Arkadiusz
Paściak Pamela
Sarnicka Żaneta
Siry Wiktoria
Siwulec Kamila
Sochacka Diana
Szmyt Bartosz

wych. Anna Kędzierska

PIERWSZAKI 2007

PIERWSZAKI 2007

Błotnicki Wiktor
Chrapek Anna
Chudzikiewicz Sebastian
Cyran Jakub
Gerula Milena
Hadam Kamila
Karnas Mateusz
Makarski Bartłomiej
Nowak Magdalena
Październy Sebastian
Peszek Tomasz
Podgórski Hubert
Siry Gabriela
Socha Krzysztof
Szybiak Marcin
Trawka Daniel
Tworzydło Jakub
Tymowicz Damian
Ukraiński Dominik
Wandas Karol
Witkowska Aleksandra
Witkowska Magdalena
Wójcik Hubert
wych. Alina Mazur

Drogie dzieci! Niedawno rozpoczęliście jeden z najpiękniejszych etapów w Waszym życiu

Od kilku dni dumnie nosicie tornistry, poznajecie się nawzajem, zawiązują się pierwsze szkolne przyjaźnie. Postanowiliśmy utrwalić ten moment na pamiątkowych fotografach i opublikować je w specjalnym wydaniu gazety, która leży właśnie przed Wami.

Za kilkanaście lat spojrzycie na ten egzemplarz gazety z nieukrywanym zdumieniem – czy ta dziewczynka z warkoczykami to naprawdę ja?! A czy ten kolega obok mnie to na pewno Karol, czy może Michał ? Świat się zmieni, szkoła się zmieni, moda się zmieni – a Wy, patrząc na te zdjęcia, z uśmiechem wspomnicie swoją pierwszą klasę, swoją panią, swoją salę. I będą to piękne wspomnienia.

Bielec Adam
Boroń Magdalena
Kłyż Martyna
Kopacka Ewelina
Kozubal Karolina
Marszałek Marcin
Martowicz Renata
Mikoś Justyna
Październy Karol
Pinkowicz Grzegorz
Popek Gabriela
Pyś Aleksandra
Sarnicki Krystian
Słysz Bartosz
Szewczyk Natalia
Świder Michał
Świtała Weronika
Tarnawski Karol
Tropiło Mariusz
Undziakiewicz Natalia
Bąk Bartłomiej
wych. Bożena Rogut

PIERWSZAKI 2007

ASY z pierwszej klasy

Prezentujemy Państwu młodych ludzi, dla których ten rok szkolny ma bardzo duże znaczenie. Są to bowiem uczniowie pierwszych klas, a więc zaczęli długą drogę ku wiedzy. Pełni zapału, ciekawości, szczerzy i ufający bezgranicznie swojej pani wychowawczyni- to pełna charakterystyka typowych przedstawicieli pierwszaków. Życzmy im , aby nie zatracili entuzjazmu i żebyśmy mogli w przyszłości o nich usłyszeć dużo dobrego.

Diana Wasylowska-Kilon

Zespół Szkół Nr 2 w Harcie. Wych. p. Ewa Banaś

Zespół Szkół Nr 3 w Łubnie. Wych. p. Danuta Gdyczyńska

Szkoła Podstawowa w Dąbrówce Starzeńskiej. Wych p. Teresa Łazor

Szkoła Podstawowa w Laskówce. Wych. p. Barbara Szpak

Idzie Jaś do szkoły,
idzie po raz pierwszy.
Książki spakowane,
tornister zapięty.
To dla was, to dla was pierwszaki,
te ławki, tablica i książki.
To dla was najmilsi, kochani,
piąteczki, bławatki i pani.
Żegna Jaś mamusię,
żegna z łezką w oku.
Nie płacz Jasiu, nie płacz
panią masz przy boku.
To dla was, to dla was pierwszaki,
te ławki, tablica i książki.
To dla was najmilsi, kochani,
piąteczki, bławatki i pani.

Jaś już został uczniem
i nie płacze wcale.
Zbiera dużo pochwał,
a najwięcej w szkole.

Idą pierwszaki – dawne maluchy.
Jeden w drugiego to same zuchy.
Buzie umyte i ręce czyste,
Każdy na plecach dźwiga tornister.
Z bijącym sercem stoją przed szkołą.
Jak im tu będzie? – Chyba wesoło.

A. Szayerowa

Zespół Szkół Nr 5 w Dylągowej. Wych p. Irena Radoń

Zespół Szkół Nr 4 w Pawłokomie. Wych. p. Janina Śliwa

Szkoła Podstawowa Nr 2 w Harcie. Wych. p. Teresa Cieśla

Szkoła Podstawowa w Ulanicy. Wych. p. Zuzanna Szczepańska

PAWŁOKOMA NAJLEPSZA!

Fot. Damian Kupczyk Oficjalne otwarcie

Czwartkowy dzień (18.10) okazał się szczęśliwym dla drużyny piłki nożnej reprezentującej Gimnazjum w Pawłokomie.

Najpierw 27 września w rozgrywkach gminnych drużyna z Pawłokomy pokonała swoich rywali i zakwalifikowała się do Półfinału Powiatu Rzeszowskiego. Ten odbył się 12 października. Wyniki spotkań również ułożyły się pod chłopaków z Pawłokomy. Nie bez znaczenie pozostaje również fakt, iż w piłkę to oni grać potrafią. Pokonując swoich przeciwników z Tyczyna, Chmielnika i Błażowej awansowali do dalszych rozgrywek. W czwartek 18 października na obiektach Klubu Sportowego Dynovia odbył się Finał Powiatu Rzeszowskiego. Do rywalizacji stanęły reprezentacje z trzech gimnazjów: Paw-

(ciąg dalszy na str. 30)

(ciąg dalszy ze str. 29)

łokomy, Krasnego i Kamienia. W pierwszym meczy chłopaki z Pawłokomej zmierzyli się z gimnazjum w Krasnym wygrywając 2:1. W drugim meczu przyszło im walczyć z Kamieniem. Rezultat meczu to remis 1:1. W ostatnim meczu Krasne wygrywając z Kamieniem zapewniło sobie drugie miejsce a tym samym Gimnazjum w Pawłokomie zwyciężyło w Finale.

Grzegorz Szajnik

Szalejący z piłką Paweł Banaś

Uradowany zespół ze zwycięstwa

Kapitan Pawłokomy odbiera dyplom, puchar i piłki

Mimo walki w meczu Pawłokoma – Kamień padł remis.

SOPORTOWE WYCZYNY LICEALISTÓW

Tak było, gdy młodzież w LO sport uprawiała i I miejsce w powiecie rzeszowskim wygrała!

Po wielu wyczerpujących treningach oraz żmudnej pracy nasza młodzież osiągnęła od dawna oczekiwane rezultaty. Wypracowaliśmy sobie I miejsce w powiecie rzeszowskim, co jest dla nas wielkim wyróżnieniem oraz powodem do dumy. Osiągnięcia te były możliwe dzięki pomocy trenerów: Bogdana Peszka i Adam Żaka.

Wyniki uzyskane przez młodzież z Powiatu Rzeszowskiego na zawodach wojewódzkich w roku szkolnym 2006/2007.

L I C E A L I A D A

2.	drużyna	-	LO Dynów	- aerobik
7.	chłopcy	-	LO Dynów	- badminton
7.	chłopcy	-	ZS Tyczyn	- tenis stołowy
9.	drużyna	-	Sokołów Młp.	- aerobik
9.	dziewczęta	-	ZS Sokołów Młp.	- tenis stołowy
10.	dziewczęta	-	ZSZ Dynów	- piłka ręczna
10.	dziewczęta	-	ZS Sokołów Młp.	- unihokej
12.	dziewczęta	-	ZS Sokołów Młp.	- badminton
12.	dziewczęta	-	LO Dynów	- badminton
12.	dziewczęta	-	ZSZ Dynów	- badminton
13.	dziewczęta	-	ZS Sokołów Młp.	- koszykówka
13.	chłopcy	-	LO Dynów	- sztafetowe biegi przełajowe
13.	chłopcy	-	ZSA Miłocin	- piłka ręczna
13.	chłopcy	-	ZS Sokołów Młp.	- unihokej
13.	chłopcy	-	ZS Sokołów Młp.	- badminton
13.	chłopcy	-	ZSZ Dynów	- badminton
16.	Wójtowicz Szymon	-	ZS Tyczyn	- biegi przełajowe
19.	dziewczęta	-	ZSZ Dynów	- piłka siatkowa
19.	chłopcy	-	ZSA Miłocin	- koszykówka
19.	chłopcy	-	ZSA Miłocin	- piłka siatkowa
25.	dziewczęta	-	LO Dynów	- sztafetowe biegi przełajowe
25.	chłopcy	-	ZS Sokołów Młp.	- liga LA
25.	drużyna	-	ZS Sokołów Młp.	- szachy
25.	chłopcy	-	ZSZ Dynów	- unihokej
25.	chłopcy	-	LO Dynów	- unihokej
27.	Błądek Justyna	-	ZS Sokołów Młp.	- biegi przełajowe
28.	Stafa Magdalena	-	ZS Sokołów Młp.	- biegi przełajowe
29.	dziewczęta	-	ZSZ Dynów	- unihokej
29.	dziewczęta	-	LO Dynów	- unihokej
31.	drużyna	-	LO Dynów	- szachy
32.	dziewczęta	-	LO Głogów Młp.	- liga LA
32.	chłopcy	-	LO Dynów	- tenis stołowy
33.	dziewczęta	-	ZS Sokołów Młp.	- sztafetowe biegi przełajowe
33.	dziewczęta	-	ZS Sokołów Młp.	- liga LA
35.	dziewczęta	-	ZSZ Dynów	- sztafetowe biegi przełajowe
37.	dziewczęta	-	ZS Tyczyn .	- liga LA
40.	dziewczęta	-	LO Dynów .	- tenis stołowy
40.	Filipek Aneta	-	ZS Tyczyn	- biegi przełajowe
43.	Dąbrowski Marcin	-	ZSZ Dynów	- biegi przełajowe
47.	dziewczęta	-	LO Dynów .	- liga LA
50.	chłopcy	-	ZS Tyczyn	- liga LA
50.	Kulon Adam	-	LO Dynów	- biegi przełajowe
52.	Paśkiewicz Marcin	-	ZS Tyczyn	- biegi przełajowe
58.	chłopcy	-	ZSZ Dynów	- liga LA
60.	dziewczęta	-	ZSZ Dynów	- liga LA
68.	Martowicz Sylwia	-	LO Dynów	- biegi przełajowe
71.	chłopcy	-	LO Głogów Młp.	- liga LA
74.	chłopcy	-	LO Dynów	- liga LA

POWIAT RZESZOWSKI
LICEALIADA - klasyfikacja szkół

Rok szkolny 2006/2007

Szkoła		punkty		miejsce w województwie
1. LO Dynów	-	267 pkt	-	28
1. ZS Sokołów Młp.	-	219 pkt	-	35
3. ZSZ Dynów	-	152 pkt	-	49
4. ZS Tyczyn	-	111 pkt	-	63
5. LO Głogów Młp.	-	65 pkt	-	97
6. ZSA Miłocin	-	61 pkt	-	99
7. LO Kamień	-	23 pkt	-	135
8. ZSTW Trzciana	-	22 pkt	-	138
9. ZS Błażowa	-	15 pkt	-	149

Autor : Bogdan Peszek

Zespół Szkół Nr 3 w Łubnie

AKTYWNI FIZYCZNIE PRZEZ CAŁY ROK

Uczniowie klasy V i VI dnia 02.10.2007r w składzie: Damian Socha, Tomasz Rebizak, Łukasz Pudło, Jarek Wrona, Jarek Kiełbasa, Piotrek Kiełbasa, Dominik Kędzierski i Kamil Maciołek uczestniczyli w **Gminnych Igrzyskach Młodzieży Szkolnej w mini piłce nożnej chłopców.**

Zawody zostały zorganizowane przez Uczniowski Klub Sportowy przy Zespole Szkół w Dynowie. Uczniowie po rozegranych spotkaniach systemem każdy z każdym **zajęli III miejsce**. Zawody te miały dostarczyć naszym uczniom wiele radości, sportowej walki, poprzez ruch pragniemy być aktywni i dbać o swoją sprawność fizyczną.

Opiekunem drużyny była pani Krystyna Węgrzyn.

AKCJA "DZIECI DZIECIOM"

Samorząd Szkolny Zespołu Szkół Nr 3 w Łubnie zorganizował wśród uczniów akcję której efektem było zebranie środków rzeczowych, pomocy naukowych i materiałów szkolnych dla dzieci **z Iraku i Afganistanu**. Wsparcie tej akcji oraz zaangażowanie się do niej naszych uczniów miało na celu upowszechnienie idei pomocy humanitarnej. Pragniemy by przekazane przez naszych uczniów podarki sprawiły radość i poprawiły rozwój dzieci żyjących w niebezpiecznych rejonach świata.

"NAUCZYCIEL TO NIE ZAWÓD - TO POSŁANNICTWO I POWOŁANIE"

Pod takim hasłem odbyła się w Zespole Szkół Nr3 w Łubnie akademia z okazji DNIA NAUCZYCIELA. Część artystyczną przygotowali uczniowie klasy II i III gimnazjum pod opieką pani J. Zabój i K. Węgrzyn. Celem akademii było przekazanie wdzięczności za dobro i wiedzę jaką na co dzień się otrzymuje. Uczniowie wykonali wesołe skecze, piosenki i wiersze. Na zakończenie przewodnicząca szkoły życzyła wszystkim nauczycielom i pracownikom szkoły dużo wytrwałości, sukcesów zawodowych jak również uśmiechu w pracy każdego dnia.

„Wykształcenie to dobro, którego nic nie jest w stanie nas pozbawić"

ROZRYWKA i HUMOR

NOWE ZADANIA

Burzą się dróg wymiary
porudziałym wiatrem
Staje się październik
w kapocie podartej
Ścichają dni bezdroże
pogrążone w ciszy
Staje się październik
w czapie nędznolisiej

Staje się na oczach i w nozdrzach
Pochylony kroczy
Dogląda co jego gdy liście
I drzewa rozłącza

Tili tili liści szumem
wypełnione rowy
Staje się październik
z kaletą dziadową
Toczą się i klekocą
kasztanowe kule
Staje się październik
w złotawej koszuli

Staje się na oczach
i w nozdrzach
Pochylony kroczy
Dogląda co jego gdy liście
I drzewa rozłącza

Mieniąc się w stawie słońcem
pozostałym z lata
Staje się październik
jesienią bogaty

A potem trop znalazłszy
na srebrnych rozstajach
Odchodzi październik
listopad się staje…

Rozwiązania zadań z poprzedniego numeru:

Tysiąc
888 + 88 + 8 + 8 + 8 = 1000

Sześć rzędów
24 osoby należy ustawić w sześciokąt (i wtedy otrzymamy 6 rzędów po 5 osób;-)

Jedynka z patyczków
Po przełożeniu jednego patyczka otrzymamy naprawdę **1** (patrz rysunek)

Pantropa z krzyżówką
Wyrazy krzyżówki:
Poziomo: temblak, radna, opuncja, rygor, przedruk, pachołek, maron, opactwo, indor, rabatka
Pionowo: trzpiot, oddział, tandeta, rumor, bryka, opoka, Koran, kuchnia, ochłoda, laskarz

Psotka
Wirtembergia

Labirynt literowy
I ty możesz zostać bohaterem

Tak pięknie pisze w wierszu **„Październik" Wojtek Bellon...** Uczniowie już dawno zapomnieli o wakacjach, a i studentom skończyła się „laba"... Wszystkim uczącym się życzmy wytrwałości w zdobywaniu wiedzy i wielu „naukowych" sukcesów.

„Ile razy przed nowiem w październiku śnieg spadnie, tyle razy wśród zimy odwilży przypadnie" mówi stare polskie przysłowie... Nie wypatrujmy więc lepiej jeszcze śniegu, niech jak najdłużej przygrzewa jesienne słońce... Niedługo zmiana czasu, która co prawda pozwoli śpiochom trochę dłużej wylegiwać się rano w łóżkach, ale znacznie skróci dzień...;(

Na coraz dłuższe jesienne wieczory przygotowaliśmy dla Państwa ciekawe zadania: **Wykreślankę sejmową** (ciekawe, na ile aktualną po ostatnich wyboprach...?) i **Sudoku literowe** autorstwa pana **Bogdana Witka**, przedwyborczy **Homonim** ułożony przez panią **Annę Bokotę** (koleżankę klubową pana Bogdana Witka – z koszalińskiego klubu szaradzistów „Diagram",) a także **Ukryte słowa** i **Krzyżówkę „kąpielową"** opracowane przez pana **Leszka Grzywacza. Zagadki logiczne** tym razem trochę nietypowe... Ciekawe, czy spodobają się Państwu staropolskie zadania matematyczne? Nie braknie też oczywiście **Kącika szachowego**, wierszyków pana **Fryderyka Radonia oraz** kolejnej porcji **wierszyków łamiących języki.** Zapraszamy do czytania i rozwiązywania;-)

Renata Jurasińska

ZAGADKI LOGICZNE

Dziś mam dla Państwa niespodziankę!

„Stare polskie zadania z matematyki" to książka Witolda Więsława wydana w roku 2000 w opolskim wydawnictwie Nowik. Autor pisze we wstępie: *„Zachęcam [...] do lektury starych polskich zadań i wierzę, że urzekną Czytelnika swoją prostotą i elegancją"* . Zadania zamieszczone w książce pochodzą z zasobów Biblioteki Kórnickiej, Ossolineum i Zbiorów Specjalnych Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Myślę, że z zainteresowaniem przeczytają Państwo zadania pisane staropolskim językiem i że na samym przeczytaniu się nie skończy! Warto spróbować je rozwiązać!

Zadanie z wieku XVI

Jeden ma troiaką wełnę: iedney 3 cen. *(cetnary)* zá 12 zł., drugiey 7 cen. zá 63 zł., trzeciey 11 cen. zá 88 zł., y zmieszał yą społem.
Zacz má dać 1 cen., aby zyskał 11 1/2 zł.

Zadanie z XVII wieku

Item kupił ieden Stádo Owiec, każde 5.sztuk po 7. złotych płácąc Ryńskich, te przedał znowu záraz od Ręki, káżde

12.Owiec po 17. złotych Ryńskich, y zárobił przećie ná wszytkich Owcach 28. złotych Ryńskich.
Teraz ia pytam, wiele było wszytkich Owiec.

Zadanie z wieku XVIII
Trzech ludzi mieli dzielić z sobą 100 zł. pod tą kondycyą żeby drugi brał dwa razy tylo wiele pierwszy, y jeszcze zł. 4 więcey, á trzeci trzy razy wiele drugi mniey zł. 5.
Quades. Wiele się każdemu z tych zł. 100 dostało?

Zadanie z wieku XIX
Wypłacić złotych 187 pieniędzmi troyakiego gatunku: pięciozłotówkami, talarami wartującymi po złotych sześć, i dukatami idącemi po złotych dwadzieścia.
Po ileż sztuk z każdego dać wypadnie?

Prawda, że nie od razu wiadomo, o co chodzi? Tym bardziej – powodzenia!

Renata Jurasińska

Wierszyki łamiące języki

Mam nadzieję, że spodobały się Państwu wierszyki Pani Małgorzaty Strzałkowskiej, zamieszczone w poprzednim numerze! Dziś kolejna porcja ćwiczeń „na dykcję"... Dobrej zabawy!

RJ

JAMNIK

W grząskich trzcinach i szuwarach
kroczy jamnik w szarawarach,
szarpie kłącza oczeretu
i przytracza do beretu,
ważkom pęki skrzypu wręcza,
traszkom suchych trzcin naręcza,
a gdy zmierzchać się zaczyna
z jaszczurkami sprzeczkę wszczyna,
po czym znika w oczerecie
w szarawarach i berecie....

MUSZKA

Mała muszka spod Łopuszki
chciała mieć różowe nóżki –
różdżką nóżki czarowała,
lecz wciąż nóżki czarne miała.
- Po cóż czary, moja muszko?
Ruszże móżdżkiem, a nie różdżką!
Wyrzuć wreszcie różdżkę wróżki
i unurzaj w różu nóżki!

PCHŁA

Na peronie w Poroninie
pchła pląsała po pianinie.
Przytupnęła, podskoczyła
i pianino przewróciła.

KRÓLIK

Kurkiem kranu kręci kruk,
kroplą tranu brudząc bruk,
a przy kranie, robiąc pranie,
królik gra na fortepianie.

TRZNADLE

W krzakach rzekł do trznadla trznadel:
- Możesz mi pożyczyć szpadel?
Muszę nim przetrzebić chaszcze,
bo w nich straszą straszne paszcze.
Odrzekł na to drugi trznadel:
- Niepotrzebny, trznadlu, szpadel!
Gdy wytrzeszczysz oczy w chaszczach,
z krzykiem pierzchnie każda paszcza!

SZCZENIAK

W gąszczu szczawiu we Wrzeszczu
klaszczą kleszcze na deszczu,
szepcze szczygieł w szczelinie,
szczeka szczeniak w Szczuczynie,
piszczy pszczoła pod Pszczyną,
świszczy świerszcz pod leszczyną,
a trzy pliszki i liszka
taszczą płaszcze w Szypliszkach.

ŻABA

Warzy żaba smar, pełen smaru gar,
z wnętrza gara bucha para,
z pieca bucha żar,
smar jest w garze, gar na żarze,
wrze na żarze smar.

Przedwyborczy homonim

W miejsce kresek należy wstawić dwa wyrażenia pasujące do treści wiersza i składające się dokładnie z tych samych liter, tylko podzielonych w inny sposób, w wyniku czego zmienia się ich znaczenie. Każda kreska to jedna litera, ukośnik – rozdziela wyrazy.

_ _ _ / _ _ _ _ zastanów się, radzę,

I nie głosuj _ _ / _ _ _ _ _ władzę.

Anna Bokota

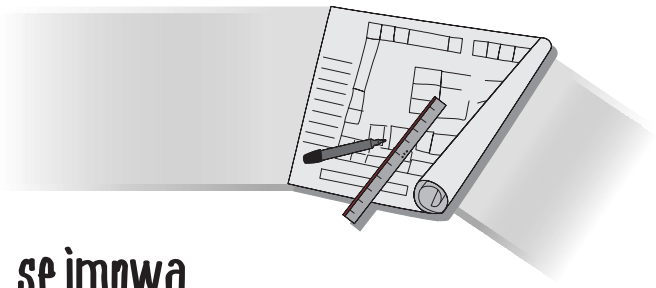

Wykreślanka sejmowa

Z diagramu należy wykreślić podane obok wyrazy powiązane wspólnym tematem - nazwiska posłów poprzedniej kadencji. Można je odczytać w linii prostej poziomo, pionowo oraz ukośnie. Pozostałe nie skreślone litery, odczytane rzędami utworzą rozwiązanie zadania.

Bogdan Witek

	A	*B*	*C*	*D*	*E*	*F*	*G*	*H*	*I*	*J*	*K*	*L*	*M*	*N*
1	L	Ż	Ś	A	R	G	O	S	I	E	W	S	K	I
2	B	E	D	N	A	R	E	K	C	O	L	P	K	W
3	I	I	P	A	W	L	A	K	R	A	I	S	U	I
4	E	P	Z	P	I	Ł	K	A	M	N	Ń	U	I	Ń
5	R	A	Z	I	E	W	I	C	Z	I	C	S	N	S
6	N	P	K	E	A	R	Z	S	L	E	S	K	I	K
7	A	I	A	R	T	Y	E	O	T	L	A	I	P	I
8	C	I	L	A	K	N	G	S	N	K	O	I	R	W
9	K	K	I	L	Y	W	A	A	B	M	E	R	A	Z
10	I	S	S	S	E	R	Y	N	Z	C	Ą	Ł	K	I
11	L	Ń	Z	K	T	S	C	O	H	K	A	W	A	Ą
12	E	Y	I	I	K	S	W	O	Ł	W	A	G	T	T
13	N	Z	N	N	E	A	T	I	K	O	R	Z	P	E
14	Z	C	N	D	J	A	N	I	K	C	E	S	O	K
15	J	A	R	U	G	A	N	O	W	A	C	K	A	K
16	I	K	E	B	E	G	E	R	E	L	D	E	I	F

Wyrazy wykreślanki

- Tadeusz **Aziewicz**
- Jan **Bednarek**
- Renata **Beger**
- Marek **Biernacki**
- Jerzy **Budnik**
- Arkady **Fiedler**
- Stanisław **Gawłowski**
- Marian **Goliński**
- Przemysław **Gosiewski**
- Paweł **Graś**
- Czesław **Hoc**
- Tadeusz **Iwiński**
- Ewa **Janik**
- Izabela **Jaruga – Nowacka**
- Jarosław **Kaczyński**
- Ryszard **Kalisz**
- Sebastian **Karpiniuk**
- Marek **Kawa**
- Kazimierz **Kleina**
- Roman **Kosecki**
- Zbigniew **Kozak**
- Stanisław **Lamczyk**
- Tomasz **Lenz**
- Andrzej **Lepper**
- Jan **Łączny**
- Grzegorz **Napieralski**
- Sławomir **Nitras**
- Stanisław **Papież**
- Waldemar **Pawlak**
- Jacek **Piechota**
- Marian **Piłka**
- Kazimierz **Plocke**
- Bernard **Ptak**
- Jan **Rokita**
- Jarosław **Sellin**
- Joanna **Senyszyn**
- Edward **Siarka**
- Stanisław **Stec**
- Marek **Suski**
- Stanisław **Wziątek**
- Krzysztof **Zaremba**

W trosce o morale

Mniej by było – z pewnością -
Seks-afer i przekrętów
Gdybyśmy do Sejmu
Wzięli... impotentów!

Czarny humor

Każdy dobrze widzi fakty oczywiste:
Ci sami, co byli, pchają się na listę...
Czyż nie jest to przejaw czarnego humoru?
Choć mamy wybory – nie mamy wyboru!!!

Wdzięczność...???

Kiełbasę rozdają, cuda obiecują,
Nawet groszem sypną!
Gdy wejdą do Sejmu – już się nie przejmują
I na nas się wypną...!!!

Toast

I jeszcze jeden
I jeszcze raz...
I zgasł!!!

Fryderyk Radoń

KRZYŻÓWKA KĄPIELOWA

W rozwiązaniu wystarczy podać wyrazy poziome.

Poziomo:
* przyda się do i po kąpieli.

Pionowo:
1) film z niesfornymi kowbojami i statecznym szeryfem.
2) stały kontakt radzisty na okręcie z wybraną radiostacją morską.
3) ozdobny szarłat z kłosowatym kwiatostanem.
4) coś gęsiego na człowieku.

Leszek Grzywacz

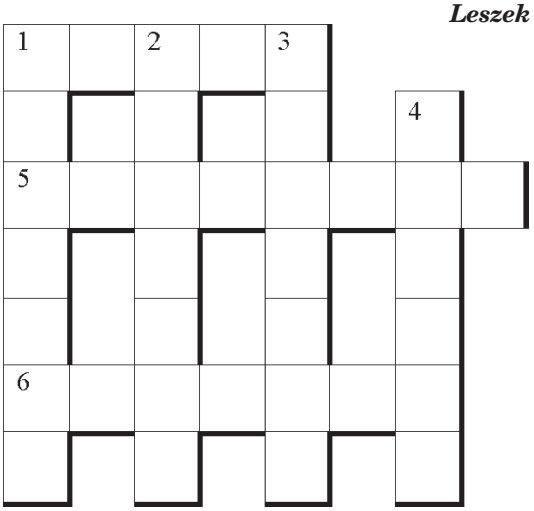

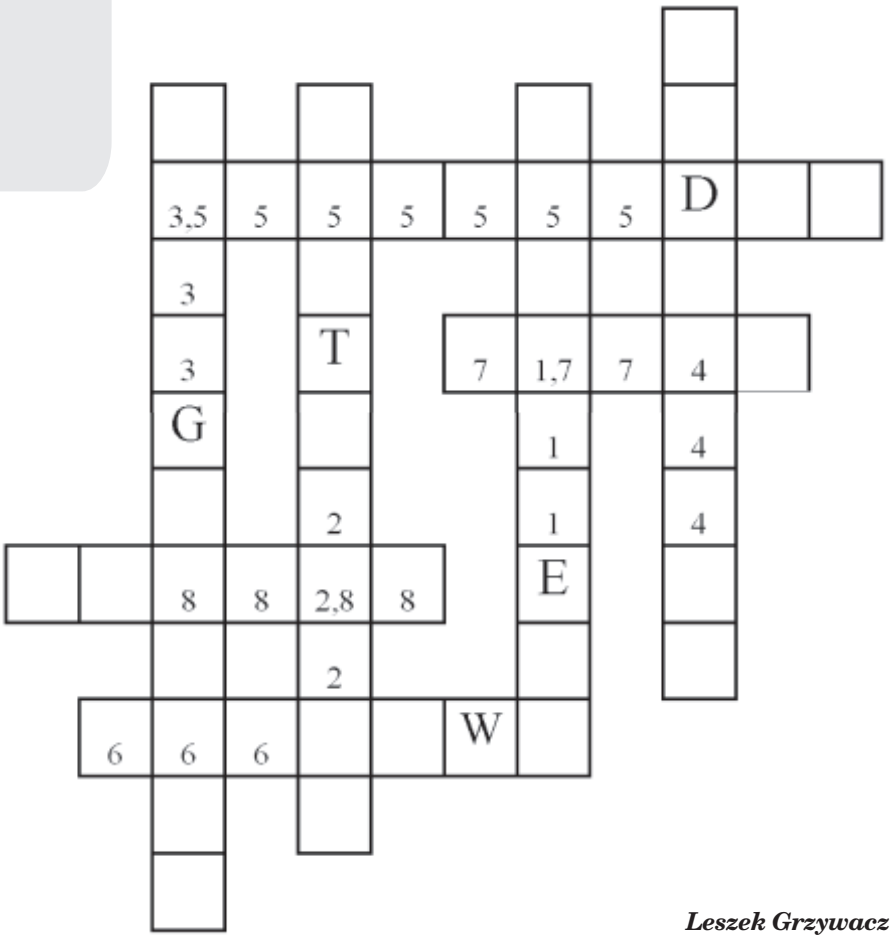

UKRYTE SŁOWA

Do diagramu należy wpisać odgadnięte słowa tak, aby w ponumerowanych kratkach powstały krótsze wyrazy, które uszeregowane od 1 do 8 utworzą rozwiązanie – fragment piosenki Lady Pank.

· króluje w Rio w czasie karnawału.
· winny masowych mordów ludności .
· brzydkie, wzbudzające grozę czupiradło.
· zasoby biblioteczne.
· bywa w biały dzień lub na prostej drodze.
· Kain dla Abla.
· napinana w łuku przed wypuszczeniem strzały.
· zaostrzona górą, wąska deska w ogrodzeniu.

Leszek Grzywacz

Sudoku literowe

Do diagramu należy wpisać 9 różnych liter w taki sposób, aby żadna z nich nie powtarzała się w poszczególnych kolumnach i wierszach oraz w mniejszych kwadratach wydzielonych pogrubiona linią. Ostatecznym rozwiązaniem jest słowo, które powstanie w zaznaczonej kolumnie.

Bogdan Witek

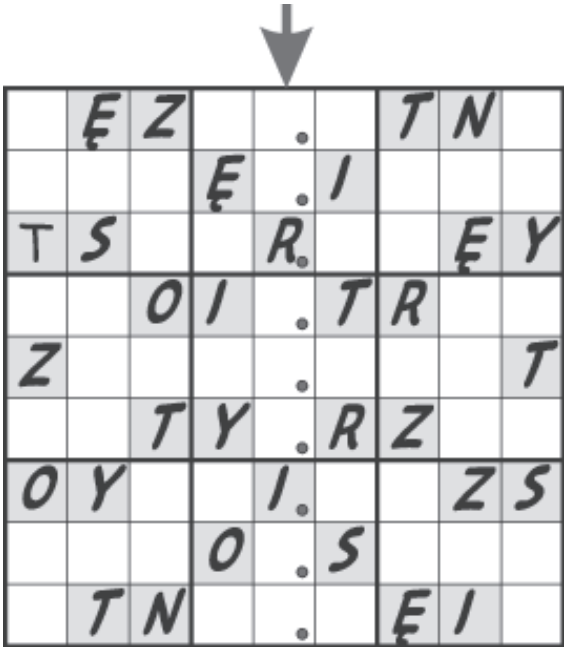

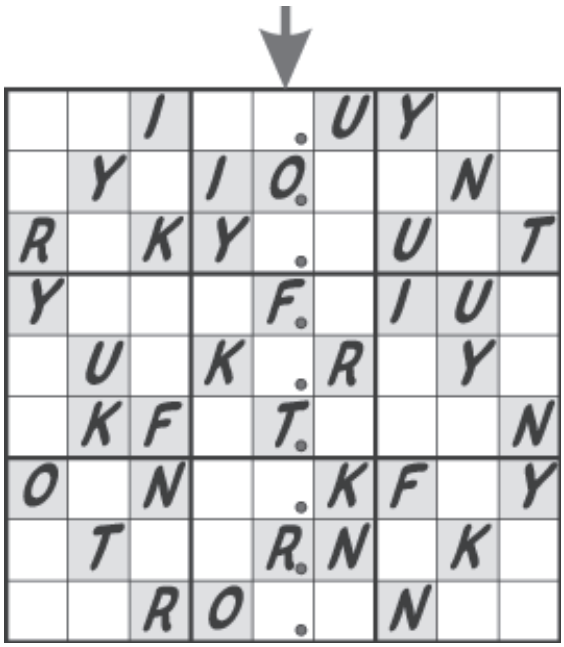

„Szachy są grą opartą na rozumieniu, a nie na pamięci." **Eugene Snosko-Borowski.**

Witam! Dziś teorii ciąg dalszy a mianowicie **partia hiszpańska.**

Debiutem tym grano już w XVw. Ale pomimo tego ciągle cieszy się powodzeniem.

1.e4 e5 2.Sf4 Sc6 3.Gb5…

I w tym momencie mamy do wybory kilka wariantów z ruchem 3…a6 (dawniej grywano bez tego ruchu):
Wariant wymienny
3…a6 4.G:c6 d:c6 5.Sc3 (po 5.S:e5 czarne odbiły by piona grając 5…Hd4. Często grywa się 5.0-0 na co czarne odpowiadają 5…f6 lub 5…Hd6) **5.f6 6.d4 e:d4 7.H:d4 H:d4 8.S:d4 Gd7 9.Ge3 0-0 10.0-0-0 Gd6** (białe ma ją lepie ustawione piony a czarne zachowały parę aktywnych gońców)

(ciąg dalszy na str. 38)

(ciąg dalszy ze str. 37)

Ulepszona obrona Czigorina
3...a6 4.Ga4 d6 (za wczesne jest 4...b5 bo po 5.Gb3 źle jest czarnym grać5...Sf6 z powodu 6.Sg5. Zaawansowana pozycja pionów na a i b na skrzydle hetmańskim czarnych w tym przypadku osłabia ich pozycje) **5.c3 Gd7 6.d4 Sf6** (ewentualnie 6...Se7 7.Gb3 h6 (grozi Sg5) 8.0-0 Sg6 9.Ge3 Ge7 10. Sbd2 0-0 białe panują nad duża przestrzenią walki ale czarne maja solidna pozycje) **7.0-0 Ge7** (możliwe 7...S:e4 8.Wf1-e1 Sf6 9.G:c6 G:c6 10.d:e d:e 11.H:d8+ w:d8 12.S:e5 Ge4 13.Sd2 Ge7 14.S:e4 S:e4 15.Gh6 g:h 16.W:e4 0-0 17.Sc6 b:c 18.W:e7 Wd2 19. W:c7 Wf-d8 a potem 20...W:b2) **8.Sb1-d2 0-0 9. We1 Ge8** (9...e:d 10.c:d Sb4 11.G:d7 H:d7 12.Sf1 c5 13.a3 Sc6 14.d5 Se5 25.Sg3) **10.Sf1 Sd7 11.Sg3 f6** dobra grad la czarnych mimo ściśniętej pozycji.

Wariant otwarty
3...a6 4.Ga4 Sf6 5.0-0 S:e4

(jest to ostry wariant, wykorzystując położenie czarnego króla białe łatwo odgrywają piona. Czarne muszą grać bardzo precyzyjnie) **6.d4** (6.We1 Sc5 7.S.e5 Ge7 *.Sc3 0-0 9.G:c6 d:c czarne maja dobre warunki) **6...b5** (niebezpieczne jest6...e:d) **7.Gb3 d5 8.d:e5 Ge6 9.c3** (na propozycję Keresa 9.H2 czarne mogą grać 9...Gc5 10.Ge3 h7 11.Wd1 Wd8) **9...Ge7** (9...Gc5 prowadzi do obustronnej pozycji) **10.Sd2 0-0** skomplikowana pozycja z niewielką przewagą białych. Najlepiej grac 11.Gc2 lub 11.He2 dążąc do wymiany skoczków lub odstąpienia skoczka na c5. Oczywiście istnieją inne warianty partii hiszpańskiej mniej lub bardziej znane.

Rozwiązania kombinacji:
Diagram 15
1.Hh6 G:h6 2.Se7#(po 1...G:f6 2.S:f6+ H:f6 3.e:f6....4.Hg7#)
Diagram 16
1.Hd8+ K:d8 2.S:e6++ Ke8(po 2...Kc8 3.Wb8# a po 2...Kc7 3.Gg5+ f6 4.Sd8#) 3.S:g7+ Ke7 4.Gg5#
Diagram 17
1.H:b8 W:b8 2.G:b5#
I jak zwykle coś dla rozrywki (posunięcie białych):

Diag.18

Diag.19

Diag.20

Do zobaczenia w listopadzie! Niemiec Dariusz

Wydawca: Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Regionu Dynowskiego - Towarzystwo Przyjaciół Dynowa

Redaguje zespół: Maciej Jurasiński – redaktor naczelny, Grażyna Malawska, Jerzy Chudzikiewicz – sekretarze redakcji, Ewa Czyżowska, Zuzanna Nosal, Renata Jurasińska, Jerzy Bylicki, Irena Weselak, Anna i Jarosław Molowie – kolegium redakcyjne, Antoni Iwański, Piotr Pyrcz – fotoreporterzy, Anna Baranowska-Bilska, Krystyna Dżuła, Janina Jurasińska, Mieczysław Krasnopolski, Bolesław Bielec, Grzegorz Hardulak – redaktorzy stale współpracujący z Dynowinką.
Adres Redakcji: MOKiR Dynów, ul. Ożoga 10, tel. (0-16) 65-21-806. **Skład i łamanie:** Redakcja.
Przedruk dozwolony z podaniem źródła. Artykuły podpisane odzwierciedlają poglądy jedynie ich autorów.
Dynowinka zrzeszona w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej z siedzibą w Krakowie